Dziś: Bezskuteczna interwencja urzędników u wicepremjera Kwiatkowskiego

Dziś 10 stron · Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 255 · Rok 65 · Środa, dnia 6 listopada 1935

W ubiegłą niedzielę, tj. 3 bm. w Krotoszynie odbył się imponujący zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego, z udziałem 6 tysięcy osób. Zjazd stał się wspaniałą manifestacją narodową i zadokumentował zwartość sił Obozu Narodowego na terenie powiatu krotoszyńskiego. Na zdjęciu fragmenty uroczystości zjazdu, który łączył się z uroczystem poświęceniem sztandaru Str. Nar. Pochód karnych szeregów Str. Nar., wśród których wyróżniał się oddział konny, wzbudził entuzjazm wśród miejscowego obywatelstwa, które — jak to ilustrują powyższe zdjęcia — tłumnie wyległo na ulice, manifestując na rzecz Obozu Narodowego.

Narodowe wici z Wielkopolski

Woli narodu musi się stać zadość!

Czołowi przywódcy Obozu Narodowego pp. prof. Roman Rybarski i dr. Marjan Seyda o aktualnych zagadnieniach polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa

Poznań, 4 listopada

Duża sala kina „Apollo" w Poznaniu zapełniła się w niedzielę po brzegi już o godz. 12, a więc pół godziny przed rozpoczęciem zebrania publicznego Stronnictwa Narodowego. Wchodzących na estradę prof. Romana Rybarskiego i dr. Marjana Seydę powitano owacyjnie.

Zebranie rozpoczęto punktualnie o godz. 12,30 odegraniem hymnu narodowego, którego zgromadzeni wysłuchali stojąc. Obrady zagaił prezes S. N. na m. Poznań red. Herniczek, wzywając do uczczenia tych narodowców, którzy polegli na polu chwały w walce o Wielką Polskę. Uczczono ich przez powstanie. Zkolei udzielił głosu pierwszemu mówcy prof. dr. Romanowi Rybarskiemu z Warszawy.

Przemówienie prof. Rybarskiego

Od ostatniego mego pobytu w Poznaniu zmieniło się bardzo wiele. Dziś na tem zebraniu nie występuję już jako prezes parlamentarnego klubu Stronnictwa Narodowego, ale jako zwykły jego członek. Zaraz na wstępie nasuwa się pytanie, co się zmieniło i czy sprawdziły się szumne zapowiedzi ze strony naszych przeciwników. Pam[illegible] dobrze, jak w [illegible]resie uchwalenia konstytucji oświadczył b. min. Matuszewski, że kto nie będzie głosował za nią, ten obróci się w nicość. W momencie uchwalenia ordynacji wyborczej powiedziano ze strony B. B., że ci, którzy nie wezmą udziału w wyborach, wykopią sobie grób. Obóz narodowy nie wziął udziału w wyborach, nie głosował, a jednak do grobu się nie położył. Natomiast w ostatnich dniach byliśmy świadkami złożenia do grobu BBWR. Istnieje powiedzenie, że o nieboszczykach nie mówi się nic, albo dobrze. W tym wypadku i tego zrobić nie można.

Mówi prof. Roman Rybarski. Siedzą Dr. Marjan Seyda i prezes grodzki Stronnictwa Narodowego w Poznaniu Jerzy Herniczek.

Ostatnio słyszeliśmy oświadczenia nowego rządu, oświadczenia premjera Kościałkowskiego i wicepremjera Kwiatkowskiego. Słuchając słów tego ostatniego, miało się wrażenie, że rzeczy, które stwierdziliśmy przed dwoma, trzema laty, zostały powtórzone w jego mowie. Niejednokrotnie miałem możność charakteryzowania stanu polskiej gospodarki, nigdy jednak nie doszedłem do tak pesymistycznego sformułowania, jakiego dokonał wicepremjer. Poza tem nie można uznać stwierdzenia faktu, iż rezerwy skarbowe starczą na pół miesiąca, za wskazanie sposobu naprawy skarbu.

Dziś tak się stosunki ułożyły, iż absolutnie nie można oddzielić naprawy skarbu od naprawy gospodarstwa, naprawy gospodarstwa od uzdrowienia stosunków politycznych, tych zaś ostatnich od zmiany atmosfery moralnej. Kto nie uderzy w całość zła, ten nie wybrnie z sytuacji.

Przejdźmy do naprawy skarbu. By radykalnie go uzdrowić, dzisiejsze czynniki chwyciły się dwóch sposobów: redukcji płac urzędniczych i podniesienia podatków. Jeśli się chce zwiększyć zasobność skarbu, to trzeba przedewszystkiem stworzyć odpowiedie po temu warunki gospodarcze.

By te warunki ukształtować, musi być dokonana reforma podatkowa. Obywatel musi mieć pewność, że przez pewien przeciąg czasu nie będzie dokonywane podniesienie podatków. Nie jest zachętą do produkcji pobieranie przez podatek już nietylko całości dochodu, ale naruszanie majątku.

Zajmijmy się teraz obniżką płac urzędniczych. Przypominamy sobie dobrze, że ostatnia obniżka płac dotknęła tylko urzędników o niższem uposażeniu, przynosząc wyższym kategorjom pracowników zwiększenie pensji. Zwalnianie emerytów, zdolnych jeszcze w pełni do pracy, spowodowało, iż w okresie dwóch lat skarb państwa został obciążony półmiljardowym funduszem emerytalnym. Właściwą drogą jest nieobniżanie już i tak głodowych pensyj urzędników, ale ograniczanie zakresu funkcyj państwa. Tymczasem państwo coraz głębiej wkracza w życie gospodarcze społeczeństwa. Obywatel musi wiedzieć, jakie ma w zakresie gospodarczym uprawnienia, co wchodzi w zakres jego działania, a jaki jest zakres państwa. Dziedziny te muszą być ściśle rozgraniczone. Trudno jest w takich warunkach pracować, gdy się nie jest pewnym, że państwo może przejąć coraz to nową dziedzinę produkcji.

Skarb państwa nie stać na to, by pokrywał on deficyty przedsiębiorstw państwowych. Stać społeczeństwo na olbrzymie nawet wydatki na armję, na urzędników, na spłacanie długów, ale absolutnie nie stać go na pokrywanie kosztów wątpliwej wartości eksperymentów gospodarczych, nie stać na pokrywanie nieoszczędnych budżetów. Z kół naszych przeciwników wychodzi twierdzenie, że budżet jest dość okrojony i że już nie da się wykonać w nim żadnych skreśleń. A co oznacza 18-miljonowa suma funduszów dyspozycyjnych? Czy tem nie można dokonać żadnych skreśleń? Gdy społeczeństwo jest ubogie, nie stać państwa na olbrzymie wydatki reprezentacyjne, na zbędne budowle. Nie godzi się budować pałaców, gdy wystarczy skromny budynek. Budżet państwa musi być ściśle dostosowany do poziomu gospodarczego kraju.

Zamierza się obniżyć płacę urzędnika, ale równocześnie pierwszą czynnością nowego parlamentu było podwyższenie pensyj wicemarszałkom Sejmu i Senatu. A czy nie można oszczędzić na subwencjach? Jeden tylko Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet otrzymał subwencję państwową w wysokości 1.600.000.

Jeśli się chce uzdrowić skarb, nie można odkładać uzdrowienia całej gospodarki, i ograniczyć się tylko do ataku na płace. Do uzdrowienie życia gospodarczego konieczne jest zerwanie z systemem uprzywilejowania pewnych przedsiębiorstw, czy pewnych grup społeczeństwa. Musi istnieć równość dla obywateli w zakresie gospodarczym.

Formy obecnej ingerencji państwa w stosunki gospodarcze zasługują na nazwę etatyzmu policyjnego. Gdy odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego w warszawskiej Resursie Obywatelskiej, to na drugi dzień mianowało się w tem towarzystwie kuratora. Jako powód tej zmiany podano deficytową gospodarkę towarzystwa. Ale jednocześnie pierwszą czynnością nowych władz, dysponujących majątkiem organizacji, powstałym z ofiar publicznych, było wyznaczenie dla kuratora pensji.

Uczestnicy niedzielnej manifestacji w Poznaniu w sali kina „Apollo". Trzy tysiące publiczności musiało zrezygnować z uczestnictwa, gdyż brakło dla nich miejsca.

Społeczeństwo domaga się szybszego wymiaru sprawiedliwości. Dziś są takie stosunki, że sprawa marsz. Trąmpczyńskiego leży już 7 lat bez rozstrzygnięcia w Najwyż. Trybunale Administracyjnym.

Pamiętamy ten okres, gdy zewsząd wołało się do społeczeństwa, że może spokojnie spać, bo są czynniki, które za nie myśla i pracują. Dziś się sytuacja zmieniła. Z tej samej strony słyszymy wezwanie do współdziałania pod adresem społeczeństwa, nawet słowo: naród się wymienia Istotnie współdziałanie społeczeństwa w rządzeniu państwem jest konieczne. Ale czyż np w dzisiejszych warunkach wyrazem tego współdziałania jest Sejm? Czy wyrazem tego współdziałania mają być izby przemysłowo - handlowe, rzemieślnicze, czy najrozmaitsze komisaryczne urzędy, czy wreszcie komisaryczni burmistrzowie większych i mniejszych miast? Kto płaci podatki, musi mieć prawo kontroli. U nas tak się stosunki układają, że jedni płacą, a drudzy mają monopol na wszystko, począwszy od posad. Współdziałanie społeczeństwa musi być określone ramami prawa Jednym z warunków naprawy jest prawdziwa niezależność sądownictwa.

Jeśli mówimy o konieczności oparcia życia na zasadniczych, fundamentalnych prawach, o konieczności powrotu do nich, to wcale nie zamierzamy wrócić do dawnego stanu rzeczy W rządach państwem nie mogą mieć udziału Żydzi. Przecież prawa polityczne mogą mieć tylko ci, którzy należą do jednego narodu; a nie czują się międzynarodem, dążąc do stworzenia swojego własnego państwa. Układ stosunków, który przyjdzie, oparty będzie na zasadzie eliminacji Żydów z życia politycznego Polski. Żyjemy w okresie żywiołowego i powszechnego narastania ruchu narodowego. Żądamy od tych wszystkich, którzy chcą być w naszym obozie, wyraźnego deklarowania swego stanowiska w kwestji żydowskiej. Przyjdzie bowiem czas, że nie będziemy przyjmowali do naszego obozu nowych członków, którzy w szczupłem gronie wypowiadają wprawdzie poglądy narodowe, jednak w życiu publicznem nie ujawniają ich.

Naszym obowiązkiem jest nie brnąć dalej w błędach, ale naprawiać błędy ojców. Był taki okres, kiedy Polska była piekłem dla chłopa, a rajem dla Żydów. Musimy dążyć do tego, by Polska stała się rajem dla polskiego chłopa, robotnika, rzemieślnika, inteligenta, rajem dla Narodu Polskiego!

Zebrani podziękowali prof. Rybarskiemu burzą oklasków, poczem prez. Herniczek udzielił głosu dr. M. Seydzie.

Przemówienie dra M. Seydy

Mówca stwierdził, że minęły czasy, kiedy polityka zagraniczna mogła być polityką gabinetową, opancerzoną nazewnątrz i nawewnątrz tajemnicą i operującą intrygą. Dziś świat wymaga od państw i rządów polityki jasnej, a siłę reprezentuje tylko polityka, oparta o świadomość i wolę narodu.

Polskiej polityce zagranicznej zarzuca się, że jest bez oblicza Obrońcy odpowiadają, że to znamię jej niezależności od obcych wpływów. Ale wnikając głębiej, poprzez woal jej tajemniczości, widzimy spojrzenie, pełne zadowolenia i zaufania, skierowane ku sąsiadowi zachodniemu, ku Berlinowi.

Obóz narodowy polski, będąc przeciwny polityce awanturniczej w stosunku do Niemiec, a będąc za uczciwą polityką pokojową, stawia jednak za jej warunek samo się przez się rozumiejący — dobrowolne przez Niemcy uznanie naszej granicy na stałe i trwałe, w sposób bezwzględny, bez zastrzeżeń, bez robienia różnicy między granicą Francji czy Belgji, a naszą.

Gdy tego niema, budujemy rzeczywistość na gruncie trzech faktów:

1) Dziejowem dążeniem narodu niemieckiego było wyparcie narodów słowiańskich na wschód, było zniszczenie panowania polskiego nad Wartą i Wisłą

2) Dążeniem narodu niemieckiego w czasie wojny świat. było zlikwidowanie sprawy polskiej jako zagadnienia międzynarodowego przez nowy rozbiór Polski przy uczynieniu z Królestwa t. zw. listopadowego — tworu, zależnego od Niemiec gospodarczo, politycznie i militarnie

3) Dążenie obecne narodu niemieckiego zmierza mimo pozorów odmiennych do tego, by Polska była nawewnątrz słabą, nazewnątrz odosobnioną i by w konsekwencji mogła się w przyszłości stać przedmiotem niemieckiego szantażu.

Nawewnątrz słabą: Niemcy hitlerowskie, idące przez nacjonalizm i łamanie wpływów żydowskich do wielkiej mocy narodowo - państwowej, solidaryzują się z obozem politycznym w Polsce, który walczy z ruchem narodowym i faworyzuje Żydów, paraliżując przez to prawidłowy rozwój polskiej siły narodowo - państwowej.

Nazewnątrz odosobnioną ma być Polska: dowodem tego triumfy niemieckie z powodu chłodnych stosunków między Polską a Francją, Rumunją, Rosją Sowiecką i państwami bałtyckiemi, a wielkiego wręcz naprężenia między Polską a Czechosłowacją.

Że Niemcy mają nadzieję, iż wobec Polski słabej nawewnątrz, a odosobnionej nazewnątrz będą mogli w chwili stosownej wystąpić z szantażem czy aktem gwałtu, depcącym traktat wersalski, to jasno wynika m. i. z cynicznych oświadczeń prezydenta senatu gdańskiego i innych tamtejszych przywódców hitlerowskich.

Wobec świadomości tego wszystkiego oblicze polityczne narodu polskiego jest bardzo jasne, wyraźne i zdecydowane. Niedaleką jest chwila, kiedy polska polityka zagraniczna będzie się musiała dostosować do świadomości i woli narodu polskiego.

Sala oklaskami zsolidaryzowała się zdecydowanie z wywodami mówcy, poczem prez. Herniczek zakończył zebranie apelem do walki o Polskę narodową, której urzeczywistnienie jest już bliskie.

Odśpiewano Hymn Młodych i wzniesiono okrzyki na cześć przywódców obozu narodowego.

Apel 6000 narodowców w Krotoszynie

Druga potężna manifestacja narodowa w Wielkopolsce

Wspaniałą manifestację przeżył również ub. niedzieli Krotoszyn, gdzie odbył się zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego, połączony z poświęceniem sztandaru powiatowego.

Już od rana ściągały liczne rzesze członków Str. Nar. z całego powiatu do ogrodu Strzelnicy. Dziesiątki wozów drabiniastych, autobusów, samochodów wiozły tysiączne rzesze narodowców. Miasto przybrało odświętny wygląd, prawie wszystkie domy udekorowane były sztandarami narodowemi.

O godz. 10 delegat wojewódzki red. St. Czapiewski z Poznania odebrał w ogrodzie Strzelnicy raport od zastępcy kierownika powiatowego Str. Nar. p. Witkowskiego. Do raportu stanęło zgórą 4 000 członków. Wyruszył potem z ogrodu olbrzymi pochód z orkiestrą powstańców ze Zdun na czele. Za orkiestrą kroczyły sztandary Stronnictwa Narodowego z okolicznych powiatów, proporce placówek pow. krotoszyńskiego oraz liczne sztandary i delegacje rozmaitych organizacyj. Za sztandarami szli jego rodzice chrzestni, Klub Narodowy w radzie miejskiej m. Krotoszyna, liczni przedstawiciele miejscowego i okolicznego obywatelstwa, tudzież liczne grupy placówek powiatu krotoszyńskiego.

Kiedy czoło pochodu już zbliżało się do kościoła, ostatnie oddziały wychodziły ze Strzelnicy. Pochód poprzedzało trzech narodowców na koniach. Brało w nim udział 5 000 osób.

Przechodzące szeregi, zgromadzone po drodze tłumy witały z entuzjazmem, obrzucając je kwiatami. Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. Neumann, a porywające kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Stróżyński.

W drodze powrotnej cały pochód zatrzymał się przy pomniku Wolności, gdzie delegacja złożyła wieniec.

Przy udziale olbrzymich tłumów w ilości około 6 000 ludzi zagaił zebranie w ogrodzie Strzelnicy, p. Witkowski. Po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej" obszerne przemówienie wygłosił delegat wojewódzki red. Czapiewski. Zebrani przerywali przemówienie huraganowemi oklaskami. Jako następny mówca przemawiał entuzjastycznie witany b. więzień bereski p. Misiak z Leszna. Przemówienie kol. Misiaka zebrane tłumy przyjmowały nadzwyczaj gorąco. P. dr. Kolasiński składał życzenia w imieniu narodowych radców miejskich.

Na zakończenie wspaniałej uroczystości zabrzmiały potężne tony Hymnu Młodych. Po zebraniu młodzi porwali p. Misiaka na ramiona i zanieśli go do samochodu wśród niesłychanego entuzjazmu zebranych.

Uroczystość wywarła w mieście i powiecie ogromne wrażenie.

Imponująca uroczystość narodowa pod Wieluniem

Z poświęcenia proporca S. N. w Dzietrznikach

Wieluń, 4. 11. W niedzielę 3 bm. odbyła się wspaniała uroczystość wręczenia proporca placówce S. N. w Dzietrznikach.

Na uroczystość przybyli delegaci imieniem zarządu okręgowego z Częstochowy, zarząd powiatowy S. N. z prezesem p. Nurkiewiczem na czele, nadto delegacje kół S. N. z proporcami z Wielunia, Praszki, Bieńca, Szyszkowa, Kadłuba, Grębienia i innych. O godz. 10 z ogrodu p. Panka ruszył olbrzymi pochód przy dźwiękach tamtejszej orkiestry straży ochotniczej. W pochodzie wzięło udział przeszło 1000 osób.

Po nabożeństwie uformował się pochód, poczem odbyła się defilada przed nowopoświęconym proporcem i członkami zarządu Stronnictwa Narodowego. Po wręczeniu proporca i dekoracji mieczykami członków S. N., przemawiali delegaci z Częstochowy, którzy przedstawili dzieje ruchu narodowego w Polsce oraz sytuację wewnętrzną państwa. Poza tem przemawiali kie-

Fragment pochodu narod. w Krotoszynie.

rownicy poszczególnych placówek S. N. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych" i okrzykami na cześć Obozu Narodowego.

W ostatnich czasach ruch narodowy w powiecie wieluńskim żywiołowo się rozwija. Do zarządu powiatowego napływają prośby o zakładanie kół w wioskach tutejszego powiatu.

Defilada 3 tys. narodowców w Radomsku

Radomsko, 4. 11. W ub. niedzielę, dnia 3 bm., w klasztorze OO. Franciszkanów odbyło się uroczyste poświęcenie proporca Str. Nar. w Radomsku. W uroczystości wzięło udział ponad 3 tys. osób.

Na uroczystość tę przybyli również delegaci zarządu głównego Str. Narod. z Warszawy oraz zarządu okręgowego z Częstochowy. Po uroczystości odbyła się dekoracja 200 członków Str. Narod. Sprawozdanie z tej uroczystości podamy w następnym numerze naszego pisma.

Uwalniający wyrok w Knyszynie

Białystok, 4. 10. Sąd okręgowy z Białegostoku na sesji wyjazdowej w Knyszynie rozpatrywał sprawę kilku chrześcijan, oskarżonych o dokonanie napadu na Żydów. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy, sąd, któremu przewodniczył sędzia p. Korab-Karpowicz, wydał wyrok uniewinniający chrześcijan.

Nowe dekrety podatkowe

Warszawa. (Tel. wł.) W sferach poinformowanych mówią, że nowe dekrety podatkowe zostaną ogłoszone niezwłocznie po uchwaleniu ustawy o pełnomocnictwach w Senacie. (w.)

Na polowaniu w Spale

Warszawa. (Tel. wł.) Premjer Kościałkowski i generalny inspektor armji gen. Rydz-Śmigły wyjechali do Pana Prezydenta do Spały. Zabawili także przez poniedziałek. Zdaje się, że z racji pobytu odbyło się tam polowanie. Poza tem w czasie ich pobytu odbyły się narady nad sprawami państwowemi. (w)

Telegramy z okazji święta Czechosłowacji

Warszawa. (PAT). Z okazji święta republiki czeskosłowackiej wysłał Pan Prezydent Rzeczypospolitej następującą depeszę:

„Jego Ekscelencja Prezydent Masaryk, Praga.

„Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie z okazji święta republiki czeskosłowackiej moich najlepszych życzeń zdrowia dla Waszej Ekscelencji i pomyślności dla republiki.

(—) Ignacy Mościcki."

Prezydent republiki czeskosłowackiej odpowiedział, co następuje:

„Jego Ekscelencja Prezydent Mościcki, Warszawa.

„Uprzejme życzenia Waszej Ekscelencji żywo mnie wzruszyły. Do moich szczerych podziękowań łączę szczere życzenia szczęścia dla Waszej Ekscelencji i pomyślności dla Polski.

(—) Masaryk."

Demaskujemy robotę żydowską na Śląsku!

Dokumnty, które starczą za wszystko

ODEZWA.

Do Społeczeństwa Żydowskiego w Chorzowie!

Okropna coraz szersze masy społeczeństwa żydowskiego obejmująca **pauperyzacja** zmusza każdego z nas do najpoważniejszego zastanowienia się nad naszym wspólnym losem.

Nasi najlepsi przedstawiciele w kraju, w zrozumieniu powagi chwili, zainicjowali na wielką skalę zakrojoną

akcję samopomocy

przez konstruktywną przebudowę żydowskiego życia gospodarczego w Polsce.

Akcja ta spoczęła w rękach **„Centrali Kas Bezprocentowych („Cekabe")**.

W tem dążeniu do przeprowadzenia tego wielkiego i szlachetnego dzieła poprze nas **Rząd Rzeczpospolitej, jakoteż żydowskie organizacje filantropijne w Ameryce i Anglji.**

Żydowstwo polskie wzięło na siebie obowiązek zebrania w jaknajkrótszym czasie jednego miljona złotych.

Wzorem innych miast, gdzie akcja ta już jest na ukończeniu i dała prawie najlepsze wyniki, **przystępuje i żydowstwo tutejszego miasta do tej akcji.**

Zaznaczamy że zebrane fundusze nietylko pozostaną w naszem mieście i będą użyte wyłącznie dla dobra biednych naszej gminy, lecz co więcej, fundusze te zostaną przez „Cekabe" powiększone do potrójnej wysokości zebranej kwoty.

Nie wątpimy że WPan, któremu los naszych braci nie jest obojętny, nie odmówi swego poparcia i zaofiaruje na ten wzniosły cel SAMOPOMOCY ŻYDOWSKIEJ w granicach swych możliwości odpowiednią kwotę, przyczem wyjaśniamy, że na skutek specjalnego zezwolenia Minist. Skarbu na cele „Cekabe" mogą być także złożone **obligacje Pożyczki Narodowej.**

Wobec tego prosimy i wzywamy Was do spełnienie jaknajwiększego wysiłku, któryby odpowiadał wielkości celu i powadze chwili.

Im Rahmen der allpolnischen grossen Aktion für die

notleidenden Juden

unseres Staates unter der Devise

„Selbsthilfe durch konstruktiven Aufbau"

wird in den nächsten Tagen die SAMMLUNG in unserer Gemeinde durchgeführt.

Die Summe der hier gesammelten Gelder wird von der Zentrale der „Cekabe" auf das Dreifache erhöht werden.

Das ganze Geld wird ausschliesslich für Aufbauzwecke zugunsten der Armen in unserer Gemeinde verwendet werden.

Da es sich um eine einmalige und deshalb grössere Hilfeleistung für einen so wichtigen Zweck handelt, werden auch Obligationen der Pożyczka Narodowa angenommen, die von der Regierung in entgegenkommender Weise eingelöst werden.

In Anbetracht all dessen bitten wir Sie höfl. wie dringend den notleidenden Brüdern unserer Stadt zu helfen, indem Sie unseren Sammlern die entsprechende Geldsumme in bar oder in Obligationen nicht versagen.

Prezydjum Lokalnego Komitetu „CEKABE":

Rabin Dr. KOHLBERG, przewodniczący — F. FREUNDOWA, zast. przewodn. — H. LIPSCHÜTZ, skarbnik — M. TURM, sekretarz

אויפרוף.

צו דער יודישער בעפעלקערונג אין חוזב!

[illegible]

דאס פרעזידיום.

Drukarnia L. Klapholza, Chorzów I. Katowicka 36.

Powyżej reprodukujemy „odezwę do społeczeństwa żydowskiego w Chorzowie". Polski tekst tej odezwy, która, jak to widzimy powyżej, drukowana jest w trzech językach (polskim, niemieckim i żydowskim) brzmi, jak następuje:

Okropna, coraz szersze masy społeczeństwa żydowskiego obejmująca pauperyzacja zmusza każdego z nas do najpoważniejszego zastanowienia się nad naszym wspólnym losem.

Nasi najlepsi przedstawiciele w kraju, w zrozumieniu powagi chwili, zainicjowali na wielką skalę zakrojoną akcję samopomocy przez konstruktywną przebudowę żydowskiego życia gospodarczego w Polsce. Akcja ta spoczęła w rękach „Centrali Kas Bezprocentowych („Cekabe").

W tem dążeniu do przeprowadzenia tak wielkiego i szlachetnego dzieła poprze nas Rząd Rzeczypospolitej, jakoteż żydowskie organizacje filantropijne w Ameryce i Anglji. Żydostwo polskie wzięło na siebie obowiązek zebrania w jaknajkrótszym czasie jednego miljona złotych.

Wzorem innych miast, gdzie akcja ta już jest na ukończeniu i dała prawie najlepsze wyniki, przystępuje i żydostwo tutejszego miasta do tej akcji.

Zaznaczamy, że zebrane fundusze nietylko pozostaną w naszem mieście i będą użyte wyłącznie dla dobra biednych naszej gminy, lecz co więcej, fundusze te zostaną przez „Cekabe" powiększone do potrójnej wysokości zebranej kwoty.

Nie wątpimy, że WPan, któremu los naszych braci nie jest obojętny, nie odmówi swego poparcia i zaofiaruje na ten wzniosły cel samopomocy żydowskiej w granicach swych możliwości odpowiednią kwotę, przyczem wyjaśniamy, że na skutek specjalnego zezwolenia Min. Skarbu na cele „Cekabe" mogą być także złożone obligacje Pożyczki Narodowej.

Wobec tego prosimy i wzywamy Was do spełnienia jaknajwiększego wysiłku, któryby odpowiadał wielkości celu i powadze chwili.

Taką to odezwę wydali do swoich ziomków Żydzi w Chorzowie. Równocześnie i niezależnie od tego Żydzi w pobliskich Katowicach wydali inną odezwę, którą reprodukujemy poniżej.

Obie te odezwy są i same w sobie i w zestawieniu obok siebie niezwykle charakterystyczne. W pierwszej Żydzi apelują do cudzej kieszeni, zapowiadają „konstruktywną przebudowę żydowskiego życia gospodarczego w Polsce" i zaznaczają, że w tem „dążeniu do szlachetnego dzieła poprze ten rząd Rzeczypospolitej", jakoteż żydowskie organizacje filantropijne w Ameryce i Anglji.

Ponieważ, jak mówi przysłowie, pieniądz nie śmierdzi (pecunia non olet), przeto Żydzi, jak zwykle, gdzie chodzi o interes, niepomni są przestróg i nawoływań własnych rodaków, i posługują się bez wahania językiem niemieckim, tak rzekomo przez siebie znienawidzonym. Warto to sobie zanotować i zapamiętać.

Poza tem warto przygwoździć znany zresztą fakt, że w „konstruktywnej przebudowie żydowskiego życia gospodarczego" w Polsce Żydzi sięgają po pomoc do Ameryki i Anglji. Dzisiaj nazywają to szumnie i zuchwale „konstruktywną przebudową życia gospodarczego". W gruncie rzeczy jest to ścisła i zorganizowana współpraca polityczna żydostwa międzynarodowego. Kiedy dojdzie do właściwego rozwiązania przez Obóz Narodowy kwestji żydowskiej w Polsce, ci sami Żydzi z Chorzowa zwrócą się do swoich „filantropijnych" towarzyszy w Anglji i Ameryce o pomoc polityczną. Postaramy się jednak o to, by ta pomoc ograniczyła się w przyszłości do... sfinansowania przez Żydów angielskich, czy amerykańskich szerokiej emigracji Żydów z Polski. Sądzimy, że „filantropi" nie odmówią w swoim czasie w tym względzie swojej szczodrej pomocy.

OBYWATELE ŻYDZI!

Parlament Trzeciej Rzeszy uchwalił w Norymberdze ustawy, dające wyraz najbardziej skrajnym teorjom rasistycznym, naruszające nietylko stanowisko i interesy Żydostwa niemieckiego, ale godzące w cześć i honor Żydów całego świata.

Poza Niemcami hitlerowskimi teorje te zostały wszędzie potępione, jako sprzeczne z duchem cywilizacji i kultury XX. wieku.

Od roku 1933 Niemcy hitlerowskie świadomie gwałcą prawo żydowskiej ludności niemieckiej, pozbawiając ją dóbr, będących udziałem każdego obywatela: wyjmują spod prawa, pozbawiają możności kształcenia się, pozbawiają pracy, a chcącym opuścić granice Rzeszy nie zezwalają na zabranie swoich majątków, nakładając na nich fantastyczne podatki, a zezwalając wywieźć majątek jedynie w towarach niemieckich.

Obywatele! Nad obroną interesów Żydów niemieckich pracujemy wszyscy, zajmują się nią organizacje żydowskie całego świata.

Chcemy Wam zwrócić uwagę na jedno:

Dotychczas jeszcze niektóre odłamy ludności żyd. posługują się publicznie częściowo językiem niemieckim. Odrzucamy wszystko, co pochodzi z Trzeciej Rzeszy. Język niemiecki winien zniknąć z ust naszych. Trzeba zerwać raz na zawsze tę powierzchowną łączność z niemczyzną. Niema bowiem żadnej logicznej podstawy do używania języka niemieckiego. Nie jesteśmy z niemczyzną związani ani organicznie, ani cywilizacyjnie, ani historycznie.

Wręcz przeciwnie! W obecnych warunkach przynosi wprost ujmę Żydowi posługiwanie się językiem niemieckim.

Każdy Obywatel winien posługiwać się w codziennem swem życiu językiem polskim. Należy pamiętać o tem, że tutejszy teren musi stać się bastjonem polskości, do czego i my Żydzi powinniśmy się również przyczynić.

Związek Żydów
Uczestników Walk o Niepodległość Polski
Oddział Katowice.

Urzędnicy u min. Kwiatkowskiego

Obniżka uposażeń w formie podatku nadzwyczajnego przesądzona — Akcja oszczędnościowa rządu w dziedzinie emerytur

Warszawa (PAT). W dniu 2 listopada 1935 r. delegacja centralnej rady pracowniczej w osobach: posła R. Krukowskiego, Fr. Sienkiewicza, posła Wł. Szczepańskiego, inż. Wł. Dziekońskiego i T. Domańskiego została przyjęta przez p. wicepremjera i ministra skarbu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Na audjencji, trwającej ponad 2 godziny, delegacja poruszyła i omówiła następujące zagadnienia: 1) podatku nadzwyczajnego od uposażeń pracowników państwowych i emerytów, 2) dodatku do podatku od uposażeń pracowników samorządowych i prywatnych, 3) obniżki komornego i cen artykułów skartelizowanych, 4 reformy emerytalnej, 5) reformy ubezpieczeń społecznych, oraz 6) oddłużenia pracowników państwowych.

Delegacja oświadczyła się przeciw obniżce uposażeń i emerytur, w motywach zaś swego stanowiska w tej sprawie podkreśliła, że dotychczasowe ciężkie ofiary pracowników nie przyniosły dodatnich wyników gospodar-

czych.

Pan minister Kwiatkowski w dłuższym wywodzie rozwinął podstawowe przesłanki planu gospodarczego rządu, którego zasadniczym elementem jest konieczność natychmiastowego zrównoważenia budżetu państwa, jako podstawa do dalszych prac nad ożywieniem życia gospodarczego kraju.

Jeśli chodzi o zrównoważenie budżetu rząd miał tylko trzy drogi wyjścia: pokrywanie deficytów środkami inflacyjnemu, przesunięcie terminu wypłacania uposażeń, lub wreszcie obniżka uposażeń w formie podatku nadzwyczajnego.

Rząd wybrał drogę ostatnią w głębokiem przeświadczeniu, że jakkolwiek będzie ona dla świata pracowniczego ciężką, ale graniczoną w czasie, a z pośród wszystkich możliwości najbardziej wskazaną zarówno z punktu widzenia interesów państwa, jak i interesów świata pracy.

Pan minister zapewnił delegację, że dołoży wszelkich starań, by najniżej uposażonych najmniej obciążać, oraz będzie dążył, by przez równoczesną obniżkę komornego, zwolnienia od podatków lokali mniejszych oraz obniżkę cen niektórych artykułów przemysłowych przynajmniej częściowo zrównoważyć budżety pracownicze. W dalszym ciągu pan minister oświadczył, że ma głęboką wiarę, iż obecna ofiara świata pracy przyniesie pozytywne rezultaty, a wyniki te będą już widoczne w ciągu niedługiego czasu. Za mniejwięcej pół roku na ponownej wspólnej konferencji będzie można rozpatrzeć całokształt wytworzonej sytuacji i skorygować — w miarę możliwości — położenie świata pracy.

Na zapytanie delegacji, czy pogłoski o reformie ustawy emerytalnej odpowiadają prawdzie, pan minister oświadczył, że istotnie akcja oszczędnościowa rządu obejmuje i tę dziedzinę. Ostateczne decyzje jednak nie zapadły, lecz zamierzenia idą m. in. w kierunku ustalenia górnej maksymalnej granicy uposażeń emerytalnych, oraz w kierunku rewizji policzalności lat służby zaborczej do emerytury. W żadnym wypadku nikt z obecnych emerytów nie będzie pozbawiony zaopatrzenia. Podniesienie minimum, uprawniającego do nabycia praw emerytalnych z 15 na 20 lat nie jest brane pod uwagę.

W odniesieniu do zagadnienia rewizji ubezpieczeń społecznych pan minister Kwiatkowski zakomunikował, że sprawa ta jest w stadjum rozważań przez rząd, a projekty będą jeszcze przedmiotem dyskusji.

Ponadto pan minister oświadczył delegacji, że rząd postanowił zmobilizować pewne sumy na oddłużenie pracowników państwowych. Kredyt ten będzie bezprocentowy.

Zamknięcie wystawy w Brukseli

Bruksela. (PAT). O północy została zamknięta międzynarodowa wystawa w Brukseli.

W krzywem zwierciadełku

„Głód groszy"

Nasz poczciwy grosz przechodził już różne koleje w ciągu 600 lat swego obiegu Bito go początkowo po 60 sztuk z grzywny srebrnej i liczono na kopy. Później stosunek grosza do grzywny różnym ulegał zmianom. Według stopy menniczej z r. 1766 złoty dzielił się na 30 groszy miedzianych. Wreszcie, od r. 1924 grosz stanowi setną część złotego, jednak śmiało rzec można, że dzisiejszy grosz stanowi conajwyżej dwóchsetną część ówczesnego — z r. 1924 — złotego.

Dzisiaj skromny grosz dla wielu, bardzo wielu jest monetą, z którą się liczy, jest monetą grubszą (po łacinie grosz = grossus = moneta grubsza od srebrnej). Niestety, nie wszyscy wiedzą, że w obecnych czasach grosz jest pieniądzem, z którym ludzie się liczą. Jak się okazuje, nie wie o tem... mennica!

Kupiectwo, zwłaszcza prowincjonalne, napotyka na trudności w zdobywaniu koniecznych ilości najdrobniejszego bilonu, tj. monet 2 i 1-groszowych. Prowincjonalne oddziały Banku Polskiego również nie są w stanie zaradzić brakowi tego bilonu, co tłumaczy się tem, że Mennica Państwowa bilonu drobnego nie bije, gdyż „to się nie opłaca".

Oczywiście, brak drobnego bilonu sprawia kłopoty w obrotach handlowych itd. To też należałoby zaradzić „głodowi groszowemu". Chodzi tutaj zresztą o wzgląd pedagogiczny: nie przyswoi się ludności zmysłu oszczędnościowego, jeśli mennica będzie sobie lekceważyć bicie bilonu drobnego. Słusznie mówi przysłowie niemieckie o konieczności szacunku dla grosza, głosząc, że „wer den Groschen nicht ehrt, ist des Thalers nicht wert". (Kto grosza **nie szanuje, nie jest wart talara**).

Senat uchwalił pełnomocnictwa

Przestrogi sen. Everta — Przemówienie min. Kwiatkowskiego — Uwagi sen. Malinowskiego

Warszawa (Tel. wł.) W poniedziałek w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie komisji senackiej do spraw pełnomocnictw rządowych. Na posiedzeniu przedłożenie rządowe o pełnomocnictwach referował sen Ewert, który zwrócił uwagę, że ujęcie pewnych zagadnień tkwi nieraz nie samym ministrze, ale w dużej mierze w tych panach, którzy ministra otaczają i prosił, ażeby nowy rząd nad tem się zastanowił

Nowe obciążenie pracowników — mówił sen. Ewert — odbije się znowu niekorzystnie na naszej konsumcji. Należałoby zatem, aby to posunięcie było tylko czasowem. Zarówno premjer Kościałkowski, jak i wicepremjer Kwiatkowski zbyt dobrze są znani ze swoich uczuć, co do obrony interesów człowieka pracy, i dlatego zawierzą rządowi, że tych interesów na szwank nie narazi.

Wicepremjer Kwiatkowski w dłuższem przemówieniu zwrócił uwagę, że obecnie ustalany jest pewien program ofiar, gdy dotychczas wydawało się, że przetrwamy do momentu poprawy konjunktury. Przy systemie ofiar dotychczasowych nie udało się dotychczas żadnemu państwu i społeczeństwu, pomimo wysiłki „świętego egoizmu", przerzucić skutków kryzysu na swoich dalszych i bliskich sąsiadów.

Nie może się udać wewnątrz poszczególnych państw próba przerzucania skutków tej klęski z jednej warstwy gospodarczej na drugą i z własnego życia gospodarczego na inne. Konieczne jest, ażeby rozpocząć akcję, którąby w ciągu dwóch lat maksymalnie zdołała usunąć maksymalne przeszkody i działanie wszystkich nadzwyczajnych obciążeń społeczeństwa i uniezależnić nasze życie od obecnych ciężarów. Akcja, którą proponuje rząd, wymaga solidarnego poparcia ze strony całego społeczeństwa i wszystkich instytucyj społecznych i państwowych.

Sen. Marjan Malinowski, b. socjalista, poruszył sprawę sekwestratorów i w związku z tem podał kilka przykładów. U inż. Moraczewskiego był sekwestrator i upomniał się o podatek od gruntu, którego p. Moraczewski nie posiadał. Gdy się w tej sprawie zwrócił do odpowiedniego urzędu, po 4 dniach przybył ponownie sekwestrator, oświadczając: „Pan się na mnie skarżył, to ja panu rzeczy zabiorę". U sen. Malinowskiego sekwestrator zapisał rzeczy i nie umiał powiedzieć za co. Naczelnik urzędu skarbowego również nie umiał powiedzieć, dlaczego. Senator Malinowski napisał wówczas do dyrekcji monopolu i dyrekcja monopolu odpowiedziała mu, że te rzeczy są zapisane za nielegalną sprzedaż piwa. Tymczasem sen Malinowski nie handlował piwem, nawet go nie pije. Szukano wtenczas dłuższy czas aktów, ażeby sprawdzić dokładnie sprawę, i dopiero po dwóch tygodniach otrzymał wyjaśnienie.

Sen. Decykiewicz, Ukrainiec, wypowiedział się za pełnomocnictwami oraz wyraził zdziwienie, dlaczego deficyt ostatnio wzrósł do 40 milj. miesięcznie, kiedy w ub. roku wynosił 20 milj. Zwrócił ponadto uwagę na sytuację w samorządzie i mówił, że gdy gmina ma jednego warjata, woźnego i dwie sieroty na emeryturze, to gmina taka finansowo leży. Poza tem zażądał usunięcia z naszego życia samorządowego i gospodarczego zasad doktrynerskich.

B. min. Zarzycki stwierdził, że obecna akcja musi doprowadzić do skurczenia wszelkich wydatków i konieczność zaprzestania niektórych inwestycyj. W jednym z miast wybudowano wielki szpital, w którym do dzisiejszego dnia nie było ani jednego chorego, a w samem miasteczku niema dotąd zwykłego powszechnego szpitala. W innym znów znalazły się dwie elektrownie, jedna zbudowana za państwowe pieniądze, obecnie nieczynna, a druga, zbudowana na kredyt, która również nie płaci swoich zobowiązań.

W innem znów miasteczku zbudowano szkołę na 120 uczniów za 450 tys. złotych, która również jest albo nieczynna. Po przemówieniu senatorki Fleszarowej i innych jednomyślnie komisja przyjęła przedłożenie rządowe o pełnomocnictwach.

Uniewinnienie prof. Meissnera

Sąd stwierdził, że ś. p. prof. Drabik zmarł wskutek paraliżu dróg oddechowych po zastosowaniu eteru i pernoctonu, których działanie na drogi oddechowe przez naukę nie jest dostatecznie zbadane

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz 15,15 sąd okręgowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie b. dyrektora Akademji Stomatologicznej w Warszawie, prof. Alfreda Meissnera, oskarżonego o nieumyślne spowodowanie śmierci przy operacji śp. prof. Drabika. Sąd nie stwierdził winy oskarżonego i uniewinnił go.

Przewód sądowy wykazał, iż śp. prof. Drabik zmarł wskutek paraliżu dróg oddechowych po zastosowaniu eteru i pernoctonu, których działanie na drogi oddechowe przez naukę nie jest dotychczas dostatecznie zbadane.

Zjazd Powstańców Wielkopolskich

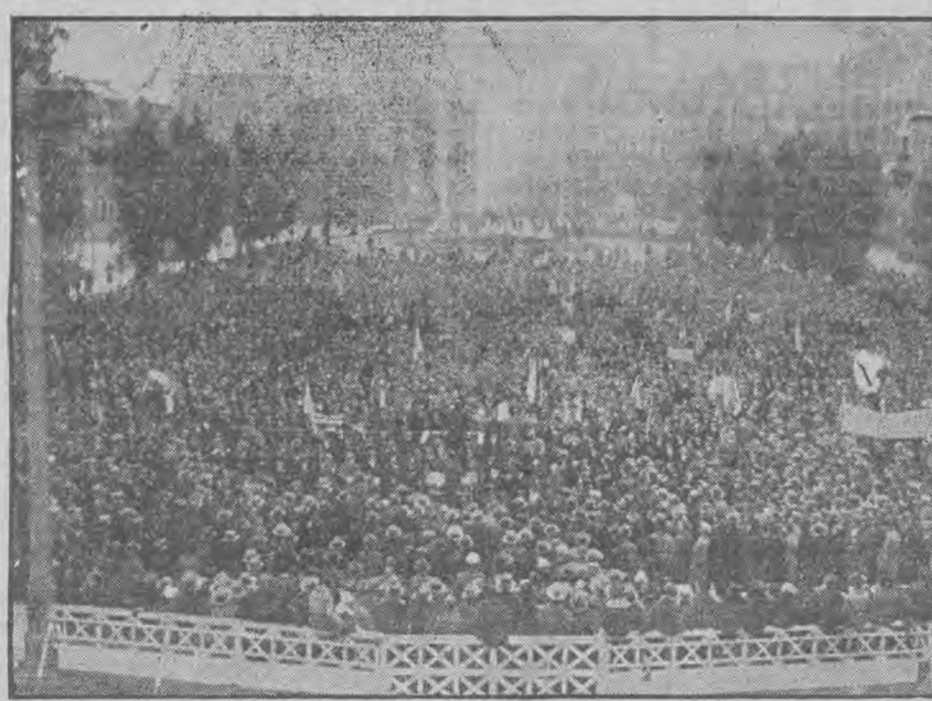

Ubiegej niedzieli odbył się w Poznaniu zjazd powstańców z całej Wielkopolski, zorganizowany przez b. dowódców Straży i Rad Ludowych. Zjazd rozpoczął się mszą św. na stadjonie, którą odprawił ks. prob. Pyszkowski z Dąbrówki Kościelnej. Wspaniale reprezentowały się na stadjonie zgrupowane pod sztandarami rzesze powstańcze, wśród których zauważono oddziały w historycznych mundurach i czapkach. Reprezentowane niemal były wszystkie miasta i powiaty Wielkopolski. Z G. Śląska i Pomorza przybyła na zjazd delegacja. Po naboż. na stadjonie miejsk. uformował się pochód który przeszedł ulicami miasta na Pl. Wolności, gdzie odbyło się manifestacyjne zebranie z przemówieniem wstępnem prezesa p. Trafankowskiego. Po kilku innych przemówieniach odśpiewano „Rotę". Ostatnim punktem programu zjazdu niedzielnego była defilada szeregów powstańczych przed „Pomnikiem Wdzięczności".

Zagrożone emerytury pracowników umysłowych

Ubezpieczeniu pracowników umysłowych brak 5 milj. zł.

Warszawa. (Tel. wł.) „Goniec Warszawski" notuje zaniepokojenie w kołach pracowniczych, wywołane obecnem położeniem ubezpieczenia pracowników umysłowych. Komisja, powołana przez radę ministrów do zbadania stanu finansowego zakładu ubezpieczeń, stwierdziła oficjalnie, że ubezpieczeniu temu brakuje około 5 miljonów złotych do tego, ażeby móc należycie wywiązać się ze wszystkich zobowiązań i wypłacać pracownikom emerytury, przewidziane ustawami. Zakłady ubezpieczeń mają obecnie zaledwie połowę tych funduszów, które mieć powinny.

Obliczenie to jest prowizoryczne, gdyż zakłady nie przeprowadziły dotychczas obliczeń dokładnych niezbędnych o ustalenia t. zw. bilansu matematyczno-ubezpieczeniowego. Okazuje się obecnie, że przy opracowywaniu ustawy scaleniowej nie obliczano dokładnie możliwości wypłaty emerytur przy składce, wynoszącej 8 proc. poborów. Przeprowadzono tylko obliczenia **przybliżone**. (w)

Podpisanie umowy handlowej polsko-niemieckiej

Warszawa. (Tel. wł.). W poniedziałek wieczorem o godz. 19 podpisany został w Warszawie nowy układ handlowy polsko - niemiecki. Ze strony polskiej układ podpisali wiceminister Szembek, przewodniczący delegacji polskiej dyrektor ministerjalny Sokołowski. Ze strony niemieckiej zaś ambasador ambasady von Moltke i przewodniczący delegacji niemieckiej Hemmen.

Układ obowiązuje tymczasem na rok z tem jednak, że w razie niewypowiedzenia go w terminie określonym, następuje automatyczne przedłużenie na dalszy okres. Ratyfikacja powyższego układu ma nastąpić w najbliższym czasie. Prowizoryczne wprowadzenie jego w życie ustalone zostało na dzień 20 listopada. Układ powyższy doszedł do skutku po kilkomiesięcznych pertraktacjach, prowadzonych najpierw w Berlinie, a ostatnio w Warszawie

Wynik niedzielnego plebiscytu w Grecji

95 procent Greków opowiedziało się za monarchją

Król Jerzy wraca z wygnania do kraju 10 listopada — Kto stanie na czele rządu

Ateny. (Tel. wł.) W Grecji odbyło się ub. niedzieli głosowanie ludowe, którego zadaniem było rozstrzygnąć, czy w Grecji ma być wprowadzony ustrój monarchistyczny, oraz, czy wrócić ma do kraju przebywający na wygnaniu w Londynie król Jerzy.

Według prowizorycznych obliczeń, w plebiscycie na 1.5527.714 uprawnionych do głosowania za monarchją wypowiedziało się 1.491.992, za republiką 32.524, głosów nieważnych było 3.540. Wynika stąd, że 95 procent uprawnionych oświadczyło się za restauracją monarchji i powrotem króla Jerzego II.

Ateny. (Tel. wł.). Regent gen. Kondylis wydał odezwę do narodu, stwierdzającą, że od dnia 3 listopada król Jerzy II jest władcą wszystkich Greków.

Londyn. (Tel. wł.). Jak informują, król Jerzy II ma wyjechać z Londynu po 10 listopada i udać się przez Francję i Włochy do Brindisi, gdzie wsiądzie na pokład greckiego krążownika.

Ateny. (Tel. wł.) Koła polityczne rozważają kwestję: komu król powierzy misję tworzenia nowego gabinetu. Mówi się o Tsaldarisie, jak również o gen. Kondylisie.

Londyn. (PAT.) Król Jerzy II na wiadomość o wynikach plebiscytu wyraził duże zadowolenie. Król pozostanie prawdopodobnie jeszcze kilka dni w Londynie, gdzie oczekiwać będzie przybycia specjalnej delegacji z Grecji.

W skład delegacji ma wejść Mawromichailes, minister komunikacji, gen. Papagos, minister wojny i Balanos, przewodniczący zgromadzenia narodowego.

Proces Stawiskiego rozpoczęty

Stosy akt strzeżone są w dzień i w nocy — Olbrzymie zainteresowanie rozprawą

Paryż. (Tel. wł.). Wśród niebywałego zainteresowania czynników sądowych, władz i społeczeństwa rozpoczął się dzisiaj w Paryżu proces Stawiskiego.

Już na kilka dni przed procesem zwieziono do gmachu sądowego wszystkie akta procesowe, które złożono w dwóch szafach żelaznych. Strzeżone one były aż do dnia procesu w dzień i w nocy przez dwóch specjalnie zaufanych agentów policyjnych. Akta obejmują kilkanaście tomów oskarżenia, dochodzeń i zeznań w czasie śledztwa i ponadto specjalnie złożone zeznania rzeczoznawców i przeszło 7 tysięcy stron objaśnień technicznych.

Na długo przed rozpoczęciem rozprawy sala już była zapełniona publicznością, przyczem tłumy — wobec szczupłości sali — pozostały przed gmachem sądowym. Na salę dopuszczono przedstawicieli prasy i sądu, oraz część publiczności za specjalnemi kartami. Poza tem specjalne miejsce pozostawiono dla fotografów.

Po wprowadzeniu wszystkich oskarżonych, którym towarzyszyła liczna grupa policjantów, wszedł do sali komplet sądzący oraz sędziowie przysięgli. Sądowi przewodniczy radca sądowy Bernaud. Pierwsze posiedzenie wypełniło odczytanie i sprawdzenie personalij oskarżonych.

Ofensywa wojsk włoskich rozpoczęta!

Marsz Włochów na Makalle

W ofensywie bierze udział 120 tysięcy żołnierzy włoskich — Gen. Santini znajduje się w odległości 15 kilometrów od Makale — Bombardowanie Gorahai — Generalny atak w połowie listopada

Rzym. (PAT.) Ogłoszono tu komunikat urzędowy o rozpoczęciu w niedzielę o godz. 6 rano ofensywy wojsk włoskich na wszystkich frontach.

Na froncie północnym kolumny wojsk włoskich posuwają się w kierunku Wolo i Makalle. Na froncie południowym w prowincji Ogaden poszczególne oddziały rozwijają żywą działalność zaś lotnicy włoscy prowadzą ożywioną akcję wywiadowczą.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donosi sprawozdawca N. B. I. z Asmary, w niedzielę włoskie wojska tubylcze zajęły po kilkugodzinnym marszu miejscowości Embca Sion i Emba Maskale. Oddziały „czarnych koszul" zaś zajęły Haussin.

Zachowanie się wojsk abisyńskich jest dla Włochów zagadką, brak bowiem zupełnie wiadomości o ich zamiarach taktycznych. Krążą tu niesprawdzone wieści o nieporozumieniach między dowódcami abisyńskimi.

Komunikat urzędowy z niedzieli wieczora potwierdza dalszy marsz wojsk włoskich na froncie północnym zapowiadając równocześnie akcję ofensywną na froncie Somali. Korpus tubylców na froncie północnym dotarł w niedzielę wieczorem do Hausien. Według doniesień włoskich ludność wita z radością wkraczające wojska.

Gen. De Bono udał się ze swoim sztabem w okolicę na południe od Adigrat, aby być obecnym przy wyruszaniu wojsk do dalszego marszu. Wojska abisyńskie ustępują i gromadzą się na południe od Makalle.

Warszawa. (PAT.) Na podstawie wiadomości otrzymanych ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, P. A. T. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich:

Według wiadomości z urzędowych źródeł abisyńskich, wojska na froncie wschodnim rozwinęły ożywioną działalność. W okolicach Imini i Danakil zaatakowano Włochów, którzy ponieśli dotkliwe straty.

Do Rzymu nadeszły z Asmary następujące szczegóły o sytuacji na całym froncie północnym:

Ofenzywę podjęto w chwili, gdy wszystkie przygotowania zostały ukończone. Celem akcji jest Makalle. Z powodu znacznych trudności terenowych, wojska włoskie muszą posuwać się powoli, podobnie jak przy marszu na Aduę.

Najnowsze zdjęcie z terenu walk w Abisynji: oddziały włoskich wojsk kolonjalnych askarisów wkraczają do zdobytego Aksum.

Z płaskowzgórza Entiscio oraz z wyżyny Edaga Hamus ruszyły oddziały gen. Santini, złożone z piechoty, bersaljerów i „czarnych koszul", jak również batalionów tubylców gen. Biroli. Wraz z niemi maszerują wojownicy rasa Gugsy, którym pilno jest powrócić do Makalle.

Równocześnie z niziny wschodniej ruszyła specjalna kolumna, złożona wyłącznie ze szczepów danakilskich, przybyłych przeważnie z tamtej strony granicy. Kolumna ta, na której czele stoi płk. Lorenzini, została w ostatnich dniach skoncentrowana na nizinach danakilskich, w okolicach Afas Dego, na zachód od Cululi. Szczepy danakilskie, które nigdy nie uznawały władzy negusa i które pałają nienawiścią do szczepów amharyjskich, przybyły na wielbłądach wraz z rodzinami.

Według źródeł francuskich szczegóły ofenzywy włoskiej na froncie Tigre przedstawiają się następująco:

Armja włoska, pod dowództwem gen. de Bono, która w niedzielę o świcie podjęła ofenzywę, składa się z czterech wielkich kolumn, a nie, jak pierwotnie donoszono, z trzech. Walczą w niej trzy korpusy włoskie, dwie dywizje „czarnych koszul" oraz kolumna w liczbie około 20 tys. ludzi, sformowana przez bojowników plemion danakilskich. Razem w ofenzywie bierze udział około 120 tys. ludzi, do czego dochodzą wszystkie eskadry samolotów. W pierwszej linji Włosi rozporządzają 450 armatami i 2000 karabinów maszynowych. Na czele poszczególnych kolumn stoją generałowie: Fariotti, Santini, Biroli i Maravigna.

Poważnym sukcesem jest utworzenie czwartej kolumny ze szczepów danakilskich. Żołnierze ci zostali zrekrutowani przez oficerów, już na terenach okupowanych. We wspomnianych oddziałach oficerami są Włosi, a podoficerami — włoscy Askaryci. Zwerbowanie tubylców jest ważne ze względu na to, że pustynia Danakil, w której oddziały te operują, posiada klimat zabójczy, słusznie noszący nazwę „przedsionka piekła". Cały front ofensywy rozciąga się na przestrzeni 160 km.

Według ostatnich informacyj, oddziały generałów Biroli i Maravigna posuwają się naprzód, nie napotykając poważniejszego oporu. Gen. de Bono zamierza podobno w poniedziałek wkroczyć do Makalle.

Powyższe wiadomości stoją w pewnej sprzeczności z informacjami specjalnego wysłannika Niem. Biura Inf., który twierdzi, że naczelne dow. armji włoskiej ocenia sobie należycie sprawę z trudności i dlatego posuwanie się naprzód będzie miało charakter powolny i metodyczny. Nie należy się więc liczyć z możliwością zajęcia Makalle przed upływem 10 dni.

Najważniejsze zadanie przypada korpusowi gen. Santini'ego, który posuwa się starym szlakiem karawan, ciągnącym się od Adigratu do Makalle i Kobbo. Na czele tej kolumny podążają oddziały „czarn. koszul", wzmocnione przez regularną piechotę i bersaljerów. Straż przednia rozporządza licznemi czołgami, samolotami i artylerją.

Warszawa. (PAT). Na podstawie wiadomości, otrzymanych ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich:

Według doniesień ze źródeł angielskich, wojska włoskie posuwają się dalej w kierunku Makale. Samoloty włoskie zauważyły niewielki oddział abisyński, wycofujący się z Hausien w kierunku Makale, ku któremu zmierzają również oddziały abisyńskie, nadchodzące z południa w sile około 10.000 ludzi, co pozwala przypuszczać, że Abisyńczycy zamierzają wydać walną bitwę. Zajęcie Hausien, jak przewidują, nastąpi w dniu dzisiejszym. Okupacja tego miasta mieć będzie duże znaczenie ze względów taktycznych, gdyż pozwoli na należyte zabezpieczenie prawego skrzydła przy posuwaniu się Włochów w kierunku Makale.

Korespondenci angielscy donoszą z Asmary, że armja włoska nie napotkała żadnego oporu w pierwszym dniu marszu w kierunku Makale. Czołowe oddziały armji gen. Santini znajdują się w odległości mniejwięcej 15 mil od swego punktu wyjścia. Prawe skrzydło dywizji tubylczej gen. Biroli zatrzymało się o parę mil od Hausien, gdzie weszły już patrole włoskie, miasto jednakże nie jest jeszcze ostatecznie zajęte. W ciągu ostatnich 24 godzin wojska włoskie przesunęły swą linję frontu o 15 do 18 mil na południe.

Ostatnie doniesienia angielskie z Asmary stwierdzają, że Hausien zostało zajęte dziś rano. Oddziały askarisów gen. Biroli zajmują wzgórza panujące nad miastem od strony połu-

dniowo-zachodniej, zaś oddziały czarnych koszul gen. Santini — pagórki, leżące po stronie południowo-wschodniej.

Według włoskich doniesień urzędowych, oddziały włoskie maszerują na Amba Sion, stanowiące naturalną fortecę w górach Tembien. Wywiady lotnicze ustaliły, że około 10.000 Abisyńczyków posuwa się ze strony Amba Alagi ku Makale.

Ze źródeł francuskich donoszą, że na froncie Tigré kolumna wojowników danakilskich, która wyruszyła z Rendacomo, przeszła przez rzekę Endeil i posuwa się ku Leleghedi, idąc wzdłuż strumienia Lasgudi. Oddziały abisyńskie usiłowały przekroczyć rzekę Setit w pobliżu Omager, lecz zostały odparte.

Korespondenci francuscy donoszą z Adis Abeby, że siły abisyńskie na południu wynoszą około 300 tysięcy ludzi. Jest jednakże wątpliwem, czy uda się ich zaopatrzyć w broń i amunicję. Abisyńskie władze wojskowe spodziewają się, że znaczne ilości materjału wojennego nadejdą do Abisynji drogą przez port Berbera i Hargeiszę. Droga między temi miastami posiada więc dla Abisynji wielkie znaczenie. Abisyńczycy liczą się z tem, że samochody ciężarowe, wiozące broń i amunicję, będą atakowane przez lotników włoskich.

Według doniesień ze źródeł niemieckich, dwie włoskie eskadry lotnicze bombardowały dziś rano miejscowość Gorahai i jej okolice. Rzucono około 250 bomb, od których poniosło śmierć 30 kobiet i 15 dzieci. Ofiary bombardowania szły na tyłach pewnego oddziału niosąc wojskom obozującym pod miastem zapasy żywności.

Źródła niemieckie donoszą na zasadzie informacji z abisyńskiej głównej kwatery, że zarówno na froncie północnym, jak i na froncie południowym podjęte zostały ze strony włoskiej silne ataki, wspierane przez artylerję i lotników. Na północy Włosi kierują się w stronę opuszczonego przez Abisyńczyków miasta Makale, które jednak bez względu na znaczną przewagę sił włoskich i słaby opór Abisyńczyków, nie zostało jeszcze zajęte.

Patrole włoskie, które wkroczyły do Hausien, przystąpiły odrazu do budowy okopów i zagród kolczastych. Włosi przewieźli po górskich ścieżkach wiele materjału do budowy fortyfikacyj, małokalibrowe działa oraz znaczne zapasy wody.

Na froncie południowym nowa ofensywa wojsk włoskich zmierza w kierunku Dolo.

W dobrze poinformowanych kołach włoskich przypuszczają, że wojska abisyńskiej w drugiej połowie listopada przejdą do generalnego ataku.

Włosi aresztowali angielskiego studenta

Wiedeń. (PAT). Z Insbrucku donoszą o aresztowaniu przez władze włoskie w Brennerze angielskiego studenta, podejrzanego o szpiegostwo. Aresztowanego przewieziono do Bolzano.

Zgon Roberta Haasa

Genewa. (PAT). Zmarł tu Robert Haas, szef sekcji komunikacji i tranzytu.

Robert Haas był jednym z wybitniejszych funkcjonarjuszy Ligi Narodów. Jako delegat Francji brał udział w komisji Lytton w Chinach.

Niemcy — Francja 11:5

Kolonja. (PAT.) W Kolonji wobec 7000 widzów rozegrany został mecz pięściarski międzypaństwowy reprezentacyj amatorskich Francji i Niemiec. Zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 11:5.

Alarm kupiectwa

Warszawa. (Tel. wł.) Centralny związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego rozesłał do swoich członków bardzo znamienny okólnik w sprawie długów urzędniczych.

Ostatnio — czytamy w tym okólniku — przygotowany został projekt moratorjum dla długów urzędniczych.

Nie znając jeszcze dokładnie projektu, nie możemy podać szczegółów, jednakże już teraz możemy stwierdzić, że projektowane moratorjum może się odbić dotkliwei na interesach naszych przedsiębiorstw. Sygnalizując przygotowującą się sprawę, polecamy dużą ostrożność w udzielaniu kredytów urzędnikom. Prosimy jednocześnie o traktowanie naszego ostrzeżenia bardzo poufnie. (w.)

Marienbadowi grozi ruina!

Czterdzieści hoteli i pensjonatów znalazło się pod młotkiem egzekutora

Mor. Ostrawa (PAT). „Neues Tagblatt" donosi, iż prawie połowa wszystkich hoteli i pensjonatów w znanej miejscowości kuracyjnej Marienbadzie znalazła się obecnie pod młotkiem egzekutora. W najbliższych dniach wystawionych będzie na licytację 40 hoteli i pensjonatów skutkiem niewypłacalności, spowodowanej zmniejszeniem ilości kuracjuszy.

Dziennik twierdzi, że całemu miastu grozi ruina finansowa i wzywa czynniki rządowe do pospieszenia z pomocą kredytową.

Gdynia otrzyma nowy ustrój?

W Gdyni ma powstać osobny urząd, wyposażony w kompetencje urzędu wojewódzkiego

Gdynia. (Tel. wł.) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że niebawem ustąpi ze swego stanowiska komisarz rządu miasta Gdyni, Sokół. Zmiana na stanowisku prezesa zarządu miejskiego jest, jak zapewniają, już zadecydowana. P. Sokół jest komisarzem w Gdyni już od 3 lat i w czasie swej działalności wykazał się większą od swoich poprzedników troską o rozwój Gdyni. Według obiegających po Gdyni wiadomości, sprawa następcy p. Sokoła jeszcze nie jest zadecydowana.

Dotąd niewiadomo, czy dekret o odrębnej organizacji samorządu miejskiego w Gdyni będzie przedłużony, czy też w Gdyni znajdzie zastosowanie obowiązująca ustawa o samorządzie terytorjalnym. Ponieważ rozwój Gdyni nakazuje utrzymanie w niej władz, wyposażonych w odpowiednio rozszerzone kompetencje, więc dekret o samorządzie m. Gdyni ma być zastąpiony nowym i równocześnie Gdynia z okręgiem ma być zupełnie wydzielona z terenu województwa pomorskiego.

W razie przyjęcia tej koncepcji przez władze centralne powstałby w Gdyni osobny urząd, któryby na terenie wybrzeża miał kompetencje województwa. (p)

Gwałtowna burza na morzu Czarnem

Statek sowiecki „Cziczerin" wzywa pomocy — W licznych portach przerwano wszelką pracę

Moskwa (PAT). Na morzu Czarnem panuje w dalszym ciągu silna burza. Parowiec „Taras" wyruszył na pomoc statkowi „Cziczerin", na pokładzie którego znajduje się sowiecka drużyna sportowa, powracająca ze Stambułu. „Cziczerin" rozesłał sygnały s. o. s.

W licznych portach na morzu Czarnem przerwano wszelką pracę.

Na morzu Bałtyckiem panuje również burza, komunikacja jednak nie uległa przerwie.

Z Archangielska donoszą, że lodołamacz „Sadko", zdążający z Murmańska na Spitzberg, napotkał silną burzę. Sowieckie władze morskie rozkazały okrętowi udać się w kierunku wyspy Niedźwiedziej, by tam przeczekać burzę.

Bukareszt. (PAT.) Na morzu Czarnem szaleje w dalszym ciągu niezwykle silna burza, która utrudnia okrętom wejście do portu w Konstancy.

Zaprzeczają tu wiadomości o zatonięciu kilku statków u brzegów rumuńskich i o utonięciu około 100 osób. Otrzymano tu radjotelegramy od statków, znajdujących się na pełnem morzu, iż wskutek silnej nawalnicy posuwanie się naprzód połączone jest z różnemi trudnościami. Statek włoski „Caponini" skierował się ku ujściu Dunaju.

Zbłąkany „strzelec"

Warszawa. (Tel. wł.) Władze polskie wystąpiły do władz sowieckich o ekstradycję b. komendanta „Strzelca" w Starym Skałacie Bernata, który w mundurze strzeleckim przeszedł Zbrucz i udał się na stronę sowiecką.

Bernata zatrzymała wówczas straż sowiecka. Cierpiał on od dłuższego czasu na chorobę umysłową. Bezpośrednio przed przejściem granicy Bernat oddał trzy strzały z rewolweru do kierownika szkoły w Starym Skałacie Gączewskiego i ciężko go zranił.

Poza tem usiłował wymusić od właściciela folwarku Hausnera 5 tys. złotych. W majątku Hausnera wypożyczył konia i pocwałował w stronę granicy sowieckiej. Gdy koń nie chciał przejść rzeki, wtedy Bernat sam ją przeszedł i udał się na stronę sowiecką. (w)

Hołd zasłudze narodowej

Czołowy organ Ziem Zachodnich „Kurjer Poznański" zamieszcza poniższą odezwę:

RODACY!

Tylko narody, duchem małe, nie umieją cenić zasług swoich wielkich synów.

Wielkie są zasługi wobec Polski jednego z najlepszych jej synów: Ignacego Paderewskiego.

Wsławił on imię Polski jako artysta na obu półkulach.

Własnemu narodowi stawił przed oczy program dziejowy w postaci pomnika grunwaldzkiego w Krakowie.

W okresie przełomowym wojny światowej rzucił wszystko na szalę, by pozyskać opinję wielkich narodów i mocarstw sprzymierzonych dla sprawy zjednoczenia i niepodległości Polski, wypisanej na sztandarze Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu.

Oddziałał zbawiennie na prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona i jego otoczenie, co zaważyło poważnie na losach sprawy polskiej na paryskiej konferencji pokojowej.

Pobudził rzesze polonji amerykańskiej nietylko do ofiarności materjalnej na rzecz sprawy polskiej, ale także do wysłania ochotników do armji polskiej we Francji.

Przybywając do nas z Paryża w pamiętny dzień grudniowy roku 1918, stał się dla nas symbolem zjednoczenia i niepodległości ojczyzny, gdy paść miały pierwsze strzały w powstaniu wielkopolskiem.

W zakończeniu odezwa, którą podpisało kilkadziesiąt przedstawicieli społeczeństwa wielkopolskiego, nawołuje do złożenia hołdu narodowej zasłudze Ignacego Paderewskiego, a zarazem upamiętnienia ówczesnych wielkich faktów w dziejach naszego narodu. — Poznań uczci Paderewskiego na uroczystej akademji, która odbędzie się dnia 6 b. m. o godz. 20-ej w auli uniwersytetu poznańskiego.

Zakupy zboża dla wojska

Warszawa. (Tel. wł.). W bieżącym roku zamierzają władze wojskowe zakupić 43 000 tonn żyta, 76 000 tonn owsa i 3 000 tonn pszenicy.

Zakupy te rozłożono na okres od września do lutego roku przyszłego z tem, że największe zakupy dokonane będą w listopadzie. Ponadto zakupywane będą ziemniaki, jarzyny, mięso i pasza.

Propaganda hitleryzmu na Górnym Śląsku

Warszawa. (Tel. wł.) Na Górnym Śląsku działają obecnie trzy partje hitlerowskie. Trzecie z rzędu ugrupowanie, które niedawno powstało, pozostaje w ścisłym kontakcie z organizacją hitlerowską na Śląsku Niemieckich na Śląsku prowadzona jest propaganda za utworzeniem jednolitego frontu przeciwko hitleryzmowi. (w.)

Katolickie organizacje niemieckie na G. Śląsku skarżą się na stosowane przez hitlerowców metody, oraz oświadczają, że będą zmuszone wystąpić z rewelacjami, kompromitującemi akcję ugrpowań hitlerowskich. Wśród organizacj katolickich i chrześcijankim.

Hernes w radjo

Dowcipny nasz feljetonista Tadeusz Hernes wystąpi dziś, we wtorek przed mikrofonem radja poznańskiego i w ramach tak zwanego swawolnego kwadransa wygłosi wesoły i satyryczny feljeton p. t. „Rozmówki prowincjonalne".

Na treść „rozmówek" składają się między innemi zabawne refleksje na temat wojny włosko - abisyńskiej, przeprowadzone między p. Kaczmarkiem a p. Szalatym, jako przedstawicielami dwóch przeciwnych obozów: włoskiego i abisyńskiego.

Tad. Hernes znany i popularny jest szczególnie na gruncie wielkopolski jako autor kapitalnych kawałów i powiedzanek w sławnym klubie literacko - artystycznym p. n. „Stratofera", którego był założycielem i prezesem. Wyborny kpiarz i cięty satyryk, jest on zarazem świetnym znawcą gwary poznańskiej, w której utrzymany będzie jutrzejszy feljeton.

Początek audycji o godz. 22,45.

na gorącym uczynku

Teraz, gdy p. Sławek katastrofalnie przegrał wybory i skompromitował własny obóz przez wykazanie, że jest w kraju znikomą mniejszością, przyznaje „sanacyjny" „Czas" — naturalnie z komplementami — że b. prezes B. B. nie jest mężem stanu:

„P. Słowek jest zbytnim idealistą, by być mężem stanu. Oto zarzut, który b. prezesowi Bloku najczęściej bywa stawiany. Być może, że zagadnienia życia publicznego winny być ujmowane w sposób bardziej realistyczny, niż to czynił płk. Sławek, być może, że należy brać w większym stopniu w rachubę niedoskonałości charakteru ludzkiego, bardziej krytycznie oceniać pobudki, które ludźmi kierują. To wszystko może być prawdą, tak jak niewątpliwie prawdą jest to, że zbytni idealizm Sławka był przyczyną niepowodzenia niektórych jego zamierzeń i pomysłów".

Przetłumaczone na język prosty, niedyplomatyczny i — niezawisły, słowa powyższe dyskalifikują p. Sławka jako męża stanu. Bo przecież pierwszą cechą męża stanu jest liczenie się z warunkami realnemi, a w szczególności z człowiekiem, jakim on jest C'est réalité des choses qui commande.

Pisze dalej organ konserwatywny:

„Nie chcemy ani siebie, ani kogokolwiek innego łudzić twierdzeniem, że sposób, w jaki Walery Sławek ujmuje pracę polityczną, zyskał sobie powszechne prawo obywatelstwa. Jesteśmy od tego stanu bardzo odlegli. Kto wie nawet, czy stosunki polityczne takie, jakiemi chciał je widzieć płk. Sławek, są wogóle do pomyślenia.

To już poprostu bolesne naigrawanie się z pułkownika pułkowników. „Czas" robi z p. Sławka jakiegoś marzyciela, bujającego w krajach utopji, jakiegoś Don Kichota naszych czasów.

Naigrawaniem się zaś z rzeczywistości jest to, co pisze „Czas" o zasługach p. Sławka. Przed majem „atmosfera polityczna była nawskroś niemoralna". Dziś jest inaczej... Wtedy praca polityczna była „drogą do zaspokojenia ambicji", a dziś jest służbą publiczną". Jeśli zaś nią nie jest — dodaje „Czas" perfidnie — to przynajmniej „wszyscy uznają", że nią być powinna.

Sugerować (bo napisać tego wyraźnie „Czas" nie ma odwagi), że podniosła się u nas moralność publiczna w ostatnich latach, to znaczy być kpiarzem lub cynikiem. Dla dobra „Czasu" przyjmujemy pierwszą alternatywę.

Listopad
5
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Elżbiety i Zacharjasza
Środa: Leonarda w.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Sławomira bł.
Środa: Wszewlada
Słońca: wschód 6.53 zachód 16.17
Długość dnia 9 g 24 min
Księżyca: wschód 13.48 zachód 24.10
Faza: 5 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicza, Zgierska 54, Sitkiewicza, Kopernika 26, Zundelewicza, Piotrkowska 25, Bojarskiego, Przejazd 19. Lipca, Piotrkowska 193 (żydowska), Rychtera i Łobody, 11 Listopada 86.

Pogotowie: tel. 102.
Straż ogniowa: tel 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 8.30 w. „Każdy człowiek".
Teatr Popularny — 8,15 w. „Szczęście od jutra".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Gra zmysłów".
Bałtyk Strzecha — „Noc cudów".
Corso — „Powrót Frankensteina".
Capitol — „Vanessa"
Mimoza — „Czarna perła".
Miraż — „A. B. C. miłości".
Ludowy — „Moskiewskie noce".
Oświatowy — „Śluby ułańskie"
Palace — „Epizod".
Przedwiośnie — „Bengali".
Rakieta — „Mała mateczka".
Rialto — „Człowiek - wilk".
Stylowy — „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".

NOTUJEMY

Narzędzia pracy wyłączone są z pod licytacji. Zgodnie z interwencją organizacyj rzemieślniczych wydane zostało zarządzenie Izby Skarbowej, iż narzędzia pracy wyłączone sa z pod licytacji.. Zainteresowani rzemieślnicy w celu wyłączenia zajętych narzędzi pracy, winni zwrócić się do Izby Rzemieślniczej w Łodzi, które conajmniej na trzy dni przed terminem licytacji wyznaczonej przez Urząd Skarbowy wystawia zaświadczenie o wyłączeniu z licytacji przedmiotów służących do wykonywania zawodu. (k)

JUDAICA

Jeszcze sprawa zniesienia rytualnego uboju. Przed pół rokiem aktualna była sprawa zniesienia rytualnego uboju, a szczególnie opłat, jakie na rzecz gminy żydowskiej zmuszeni są opłacać zarówno spożywcy Żydzi, jak i chrześcijanie. Sprawa ta dzięki umiejętnym posunięciom żydowskim ucichła i obecnie znów wypływa na światło dzienne z racji zamierzonej rewizji cennika na mięso, tudzież z racji układania budżetu gminy żydowskiej, która na rok 1936 przewiduje dawne wpływy z opłat za czynności rzezaków. Społeczeństwo łódzkie przy rewizji cennika na mięso i wyroby mięsne domaga się by odnośne władze zajęły się również sprawą opłat rzezackich i w jak najkrótszym czasie zniosły.

KRONIKA POLICYJNA

Tajemnicza napaść. Na ul. Wąskiej zdążającego w godzinach rannych do pracy Romana Wójcika z ul. Wąskiej 5 napadli dwaj nieznani osobnicy i siekierami zadali mu szereg ciosów w głowę i klatkę piersiową, powodując pęknięcie czaszki i kilku żeber. Rannego przewieziono do szpitala w stanie nieprzytomnym. Za zbiegłymi napastnikami wszczęto poszukiwania.

Zuchwałe włamanie. Do mieszkania Artura Bema przy ul. Horodelskiej 14 w nocy zakradli się złodzieje i operując w zręczny sposób skradli różne rzeczy wartości ponad 10 000 zł poczem ulotnili się niespostrzeżenie. Zaznaczyć należy, że w przyległym pokoju spali domownicy i mimo to nie słyszeli operacyj złodziejskich.

KRONIKA WYPADKÓW

Wypadek pasażera na gapę. Zygmunt Zaborowski, 23-letni rolnik z Majaczowicz wracał z Łodzi po pracy i celem zaoszczędzenia sobie kosztów przejazdu wsiadł do budki hamulcowej wagonu towarowego. W pobliżu Majaczewicz Zaborowski zamierzał wyskoczyć z pociągu, znajdującego się w biegu, jednak skok nie udał się i nieostrożny robotnik wpadł pod koła, które zmasakrowały go. Przechodzący dróżnik znalazł zmasakrowane zwłoki.

KRONIKA SĄDOWA

Pomysłowy bezrobotny. Marja Sokołowska, właścicielka sklepu przy ul. Korzeniowskiego 23 stwierdziła, że w tajemniczy sposób giną jej różne artykuły i to systematycznie co drugą — trzecią noc. Nie mogąc ujawnić kto kradnie, poprosiła o pomoc swego brata Jana Sokołowskiego, który w nocy na 22 lipca r b zanocował w sklepie, by schwytać złodzieja i ustalić w jaki sposób dostaje się do sklepu. Około północy Sokołowski zauważył, że pod bufetem odchyliła się deska, a przez otwór wydostał się sąsiad Rudolf Resler, który przystąpił do załadowania torby różnemi artykułami — Sokołowski zatrzymał Reslera. Stwierdził przytem, że Resler ze swej piwnicy przebił otwór do piwnicy sąsiadki Sokołowskiej i tą drogą przedostawał się do sklepu zaopatrując się w potrzebne artykuły. Resler stanął przed sądem grodzkim w Łodzi i tłumaczył, że był bezrobotny i nie mając możności zarobienia na wyżywienie rodziny, wszedł na nieuczciwą drogę. Sąd uwzględniając tłumaczenie Reslera skazał go na 6 mies. więzienia.

Delegacja przemysłu zarobkowego w Warszawie

Łódź, 4. 11. W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w łódzkim przemyśle zarobkowym włókienniczym, na zaproszenie ministerstwa opieki społecznej i głównego inspektora pracy p. inż. Klotta udała się wczoraj do Warszawy delegacja przemysłu zarobkowego w osobach pp. inż. Gawartina, prezesa związku zarobkowców, Koellera, Epsteina, Fajwlowicza, Walasika i Rajngolda.

Delegacja została przyjęta w ministerstwie opieki społecznej, gdzie odbyła się konferencja jednostronna, której przewodniczył dyrektor departamentu i główny inspektor pracy p. inż. Klott.

Łódzki inspektorat pracy wobec choroby inspekt. inż. Wyrzykowskiego reprezentował inspektor Rudkiewicz, który również udał się do Warszawy. Wynik konferencji podamy w jednym z następnych numerów.

„Czwarty w Niemczech dygnitarz"

Naiwność ludzka nie zna granic

Łódź, 4. 11. W czasie wyścigu kolarskiego Warszawa—Berlin do grupy młodych dziewcząt, stojących na szosie koło Pabjanic przyłączył się jakiś „zagranicznie", wyglądający młody człowiek, który nawiązał z niemi rozmowę w języku niemieckim.

Dziewczęta owe, córki niemieckich kolonistów ze wsi Wysieradz, były zachwycone znajomością ze swym rodakiem, który powiedział, że jest członkiem niemieckiej ekipy.

Ostatecznie zdecydował się on na przerwanie wyścigu i udał się do domu rodziców panny R., gdzie zamieszkał, starając się o jej rękę. O sobie mówił, że jest synem arystokratycznej rodziny i piastuje wysoką godność w hierarchji Rzeszy — jest mniejwięcej czwartym zkolei dygnitarzem

Naiwni koloniści uwierzyli w to i ogromnie cieszyli się z małżeńskich projektów swej córki z tak ważną osobistością.

Skończyło się na tem, że pewnego dnia „czwarty człowiek po Hitlerze" pojechał z piękną narzeczoną do Pabjanic po zakup wyprawy, zabrał od niej pieniądze i zwiał...

W kilku słowach

Od kilku dni w filharmonji łódzkiej przy ul. Narutowicza odbywał się wielki „maraton tańca", w którym brało udział ogółem 17 par. Tancerze i tancerki, zwabieni nagrodami w sumie około 5 tys. złotych, tańczyli przez 20 godzin na dobę. Honorarjum poszczególnych par wynosiło 10 zł dziennie, wraz z utrzymaniem dziennem. Po przetańczeniu trzech dni, gdy żaden z tańczącym nie otrzymał swych poborów, uczestnicy postanowili domagać się zapłaty od organizatorów. O godz. 1 w nocy orkiestra wobec nieotrzymania wynagrodzenia opuściła lokal, zaś pary biorące udział w konkursie kontynuowały taniec przy specjalnym megafonie. Ostatecznie uczestnicy maratonu zorjentowali się w sytuacji i postanowili przerwać taniec, udając się jednocześnie do inspektora pracy o interwencję. Tańczące pary tymczasem okupowały lokal. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, inspektor pracy w tej sprawie wszczął dochodzenia. Bohaterzy afery tymczasem zdołali się ulotnić przed dochodzeniem. Są nimi Żydzi Torner znany z podobnych afer, zamieszkały poprzednio w hotelu Savoy, dyr. filharmonji łódzkiej Wertiger również Żyd, oraz Błaszczyński, urzędnik Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych, zam. przy ul. Ogrodowej 24. Wyżej wspomniani organizatorzy jak się dowiadujemy nietylko poszkodowali uczestników maratonu, lecz także poszczególne osoby prywatne, które liczyły nap oważne zyski procentowe, obiecane im przez organizatorów z urządzanego turnieju, na który pożyczyli gotówkę. Poszukiwania za ukrywającymi się „macherami" dotąd nie dały żadnego rezultatu. Przypuszczać jednak należy, że zostaną oni w najbliższym czasie ujęci. Wynagrodzenia domagają się obecnie 24 osoby, t. j. 12 par. W międzyczasie bowiem 5 par wycofało się z maratonu tanecznego. Poszkodowani w dalszym ciągu zgodni z postanowieniem okupują salę Filharmonji. — Należy dodać, że onegdaj już raz doszło do gorszącej awantury z członkami żydowskiej orkiestry, przygrywającej na maratonie tańca. Członkowie orkiestry nie otrzymawszy honorarjum, pobili dotkliwie kasjerkę organizatorów Krysiakową.

* * *

We fabryce Kellera przy ul. Pomorskiej 73 od 2 tygodni trwał strajk okupacyjny z powodu obniżki zarobków i niewypłacania należności za urlopy. 100 robotników zajmowało mury fabryczne. Wczoraj odbyła się konferencja w inspektoracie pracy, na której firma zgodziła się wypłacić należności ratami również uregulować należność za urlopy. W związku z tą ugodą robotnicy podjęli pracę.

* * *

Przed kilku dniami we wsi Wierzbie do zagrody 72-letniej Zuzanny Staniszkowej wpadło trzech uzbrojonych bandytów, którzy zażądali wydania pieniędzy, a gdy staruszka stawiła opór zabili ją i ograbiwszy z drobnej gotówki zbiegli. Dochodzenie policyjne doprowadziło do ujęcia dwóch sprawców napadu. Są to 20-letni Henryk Jureczal i 28-letni Bolesław Myszur. Obu ujętych osadzono w więzieniu.

* * *

Policja łódzka aresztowała sutenera żydowskiego Joska Ojlę z ul. Wólczańskiej 93, gdzie miał dom schadzek, a w nim dwie kontrolne chrześcijanki, od których zabierał całkowity dochód. Ponadto Josek Ojla zmuszał maltretowaniem wszystkie kontrolne kobiety w okolicy do placenia mu pewnego haraczu. Przeciwko sutenerowi żydowskiemu policja wdrożyła dochodzenia.

* * *

Wczoraj pod kierownictwem komisarycznego prezydenta w Łodzi odbyło się posiedzenie sądu konkursowego w związku z nagrodą naukową miasta Łodzi. — W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele uniwersytetu warszawskiego, lwowskiego, krakowskiego, poznańskiego, politechniki warszawskiej, rady przybocznej i łódzkiej wolnej wszechnicy. Z pośród zgłoszonych kandydatur, jury jednogłośnie uchwaliło przyznać nagrodę miasta Łodzi za rok 1935 w sumie 10 tys. złotych prof. Czesławowi Witoszyńskiemu, kierownikowi instytutu aerodynamicznego przy politechnice warszawskiej za wybitne prace naukowe w tej dziedzinie. Wręczenie nagrody nastąpi dnia 11 bm. Odznaczony prof. Witoszyński zamieszkuje w Warszawie i jest profesorem zwyczajnym tamt. politechniki. Prace jego są znane nietylko w kraju, lecz i zagranicą.

SPORT

Zapasy. W niedzielę, 3. b. m. miał się odbyć w Pabjanicach pierwszy mecz zapaśniczy o mistrzostwo okręgu łódzkiego pomiędzy zespołami I. K. P. i Kruszendera. Mecz ten jednak nie odbył się, gdyż wobec braku lekarza na zawodach zespół Kruszendera nie chciał stanąć do walki.

Zasłużeni bokserzy. Zarząd łódzkiego okręgowego związku bokserskiego na ostatniem posiedzeniu uchwalił, by wszyscy pięściarze, którzy reprezentowali pięć razy barwy Łodzi w meczach międzymiastowych mieli wolny wstęp na wszystkie imprezy organizowane przez Ł. O. Z. B.

Międzyklubowy bieg naprzełaj. W dniu 11 listopada jako w święto odzyskania niepodległości S. K. S. organizuje bieg naprzełaj na przestrzeni 4 klm. w konkurencji wszystkich klubów. Dla zwycięzców są przewidziane cenne nagrody. Dalsze zapisy i zgłoszenia przyjmuje p Zatoplański we wtorki i piątki od godz. 19-ej do 21-ej.

Kursy gier sportowych. W Łodzi odbywają się w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki kursy gier sportowych i zaprawy lekkoatletycznej, przyczem w poniedziałki i środy w lokalu szkoły przy ul Drewnowskiej, a we wtorki i czwartki w szkole przy ul. Łęczyckiej. Kursy te odbywają się pod kierownictwem fachowych sił instruktorskich, przyczem uczestnicy mogą korzystać z wielu udogodnień z ciepłemi pryszicami włącznie. Dalsze zapisy są przyjmowane przesz zarząd Ośrodka W F. i P. W. przy ul. 11 listopada 83. Z kursów tych powinni w pierwszym rzędzie korzystać zawodnicy klubowi, gdyż tego rodzaju treningi byłyby świetną zaprawą zimową.

Na srebrnym ekranie

„Człowiek - wilk"

Kino „Rialto"

Trzeci zkolei program zero-ekranowego łódzkiego kina „Rialto" wypadł bardzo okazale. Po tygodniku PAT-icznej wyświetla się kolorową komedję p. t. „Wróg kobiet". — Jak każda prawie krótkometrażowa amerykańska komedja, nie grzeszy ona nadmiarem sensu, ale trzeba przyznać, że dosadnie charakteryzuje tamtejsze społeczeństwo. Rzecz dzieje się w jednem z uzdrowisk, gdzie dyrektorzy rewji szkolą zespół girls. Daje to okazję reżyserowi do zaprezentowania kilku wcale udanych numerów tanecznych i śpiewanych. Również trzeba podkreślić, że kolorowe zdjęcia tylko przez „Rialto" w Łodzi anonsowane, są coraz natralniejsze w barwach i starannie wykonane. Następnie wyświetla się doskonałą kolorową również rysunkówkę, ale ine Disney'a, p. t. „W królestwie cukierków" — jest to bezsprzecznie małe arcydzieło, nie pozbawione momentów satyrycznych, czego, niestety, w disneyowskich rysunkówkach brak. Celem dowcipów jest tu standaryzacja pracy w fabrykach i z tego względu w Łodzi jest to film szczególnie aktualny.

Wreszcie ostatnim filmem jest „Człowiek - wilk" z Hallem i Ollandem w rolach głównych. Pokazano nam jeszcze jeden obraz z serji niesamowitych w rodzaju „Frankensteina" czy „Doktora Jackeyl". Z tym ostatnim filmem „Człowiek - wilk" ma bardzo dużo wspólnego — jest to makabryczna historja o człowieku, który raz po raz staje się wilkołakiem. Na ekranie oglądamy tę przemianę, widzimy, jak wyrastają mu pazury i kły, a rysy stają się coraz bardziej zwierzęce... Wszystko to jest przeniesione na tło współczesnego Londynu i dzieje się w pracowni uczonego botanika. Amatorom niesamowitych i sensacyjnych historyj „Człowiek - wilk" dostarczy niewątpliwie sporo dreszczyków. Realizacja na poprawnym poziomie, gra i zdjęcia dobre. Na podkreślenie zasługuje galerja doskonałych typów pijaczek, poczynając od „cioci" z towarzystwa, a kończąc na starej żebraczce. (m-t)

Ze sceny łódzkiej

„Rozkoszna dziewczyna"

Teatr Popularny

Dzięki niestrudzonej energji dyrektora Teatru Popularnego w Łodzi, miasto nasze posiada doborowy zespół operetkowy, a osoba reżysera p. Romana Urbańskiego daje tę rękojmię, że operetki względnie komedje muzyczne są należycie opracowane. Najlepszym tego dowodem może być grana obecnie z wielkim powodzeniem komedja muzyczna „Rozkoszna dziewczyna" Benatzkiego.

Treść tej komedji miła, pogodna, a zręcznie i dowcipnie obmyślana intryga miłosna z frapującemi momentami, skrzy się humorem. Nic więc dziwnego, że publiczność przyjęła ją z niekłamanem i szczerem uznaniem, darząc wykonawców rzęsistemi oklaskami. Kreująca popisową rolę Anetki p. Zofja Kalinowska ujmująca wdziękiem i subtelną grą tak pod względem interpretowanej roli, jak i całej postaci Anetki wyszła zwycięsko, dając się poznać jako utalentowana i pełnowartościowa aktorka operetkowa. P. Demat jako urzędnik ministerjalny dał z siebie maksimum artyzmu, przyczem posiadając świetne warunki zewnętrzne, w kreacji swej stanął w rzędzie czołowych amantów operetkowych. P. Chorzewski żywiołową swą grą i niezwykłym temperamentem w „robieniu" humoru, pozyskał sobie z miejsca całą widownię. Panie Jurdzińska i Pilarska odtworzone role oddały z całą starannością, przyczem pierwsza darzyła widownię prawdziwie miłym głosem. Świetną również postać dyrektora ministerjalnego odtworzył p. Urbański.

Całość tej doskonałej komedji uzupełnia orkiestra pod kier. p. Bursy oraz artystyczne dekoracje art. mal. Rysiwskiego.

Operetka „Rozkoszna dziewczyna" ma zapewnione powodzenie i napewno nie tak prędko zejdzie z afisza Teatru Popularnego. (s.)

Elewator zbożowy

Gdynia (Tel. wł.) Wbijanie pali pod fundamenty elewatora zbożowego w porcie gdyńskim dobiega końca.

Elewator ma wykonać firma zagraniczna, która jednak używać będzie przy budowie wyłącznie materjałów krajowych. Koszt budowy w Gdyni oblicza się na 3 miljony zł.

W kołach zainteresowanych handlem i wywozem zbóż zapowiadają, że jest już wreszcie zadecydowaną także budowa szeregu elewatorów w głębi kraju. (p)

20 tys. tonn szyn

Warszawa, (Tel. wł.) Min. komunikacji zamówiło w przemyśle śląskim dla kolei polskich 20 tys. tonn szyn, wartości około 9 milj. zł. (w)

Obława na ludożerców

Londyn. (Tel. wł.). Z wyspy Jawy donoszą, że na południowem wybrzeżu Nowej Gwinei, policja i wojsko urządziło obławę na krajowców-ludożerców.

W ręce policji dostało się 56 dzikusów, którzy polowali na czaszki ludzkie.

W ostatnich czasach porwali oni i zabili 2 kobiety, dwoje dzieci oraz 11 mężczyzn. Obława trwała od sierpnia. Wszyscy pojmani byli przystrojeni w czaszki ludzkie.

Wybuch tankowca

Moskwa. (PAT.) Załoga statku „Sownarkom", na pokładzie którego nastąpił wybuch nafty, składała się z 5 osób.

4 marynarzy zginęło na miejscu w chwili wybuchu, piąty został uratowany i w stanie poważnym odwieziono go do szpitala, gdzie wkrótce jednakże zmarł.

Walka z bandytami

Meksyk. (PAT.) Wojska federalne w stanie Jalisco stoczyły walkę z grupą 150 bandytów. Akcja wojsk była wspomagana przez samoloty.

Jest to już druga bitwa stoczona przez wojska z tą samą grupą bandytów. Szef bandy zbiegł. 25 bandytów poległo.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom nowy przy Jarocinie
2 morgi pszennej, drenowanej sprzedam tanio 3 250. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 62 809

Dom nowy ogrodem trzech lokatorów
blisko tramwaju — 12 000. wpłaty 8 000, reszte amortyzacja. — Stawski, Poznań, Sapieżyński 10b zd 63 222

6. OŻENKI

Panna
zawodowo pracująca pozna pana od 30 40. Cel matrymonjalny. Poważne oferty Orędownik, Poznań zd 63 259

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
100-morgowe przy mieście, masywnemi budynkami, inwentarzami, zapasami sprzedam na spłaty. Hoffmann, Strzydrzewiec, Jaroc[illegible]. zd 62 515

Sprzedam
50 mogi ziemi, zabudowaniem tanio podług ugody. Szejner, — Międzychód nad Wartą, ul. Chrobrego 6. zd 62 811

Piekarnia
dobra, zatwierdzona 2 składy, 2 mieszkania, cena 15 000, małym mieście powiat Kościerzyna Pomorze. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 61 101. Pośrednicy niewykluczeni.

32 przy Poznaniu
4 500, reszta Bank Rolny. 56 — 5 500 — 6 500. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. zd 63 179

Dom nowy 3 ubikacje ogród
półmorgowy przy stacji, przedmieściu Poznania, 3 500. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b. zd 63 228

Dom piętrowy ogrodem, piekarnia bezkonkurencyjna
dochód 2 500 rocznie, 17 000, wpłaty 12 500. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b. zd 63 227

Dom czteropokojowy zabudowania gospodarcze
ogród sześciomorgowy przy Poznaniu — 12 000, wpłaty 9 000. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10-b. zd 63 226

Gospodarstwo
40 mórg buraczanej zabudowania, inwentarze, żywe, martwe 12 000. Woźniak, Stęszew, Kosickiego 13. zd 62 874

Dom
2 pokoje kuchnia 4 morgi okolica Poznań 3 500, znaczek dołączyć. Woźniak, Stęszew, Kosickiego 13. zd 62 876

Dom, chlew trzy morgi ziemi
ogrodem bez hipotek 2000, wpłaty 1 500.— Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 63 074

Domek
1½ roli w Dakowach Mokrych per Nowy Tomyśl 1 000 zł śpiesznie sprzeda Burlaga, Poznań, Focha 45. zd 62 997

Blisko miasteczka dwadzieścia morgowe pszennej zabudowaniem
prywatne 4 000, wpłaty 2 000 śpiesznie sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 63 076

120
buraczanej 25 000. wpłata ugodowa. 60 buraczanej 25 000. wpłaty 10 000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. zd 63 182

Restaurację
dobrze zaprowadzona mieszkaniem, centralne ogrzewanie z powodu wyjazdu sprzedam, cena 4 500.— Oferty Orędownik, Poznań zd 63 160

Gospodarstwo dwudziestomorgowe ślicznie położone przy jeziorze
zabudowaniami, inwentarzami — przy Poznaniu — 12 500. wpłaty 9 000. Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. zd 63 224

45
buraczanej 14 000 wpłaty 7 000. 53 buraczanej — 17 000, wpłaty 7 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. zd 63 181

40 buraczanych zabudowania gospodarcze masywne
inwentarze kompletne okolicy Poznania, wpłaty 4 000, reszte — amortyzacja. Stawski, Poznań Sapieżyński 10 b. zd 63 223

Rzeźnictwo
w śródmieściu Poznania sprzedam Oferty Orędownik, Poznań zd 63 132

11. KUPNA

Kupię
tokarnię do toczenia metali w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny do Orędownika, Poznań ng 17 638

18. DZIERŻAWY

550 pszenno-buraczanych kompletnemi inwentarzami
zapasami, dwanaście lat, objęcie 24 000.— Tunel Warszawski, Al. Marcinkowskiego 20, Poznań. zd 63 117

85 pszennych od właściciela
kompletnem inwentarzem, dwanaście lat objęcie 4.000 Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 63 115

Piekarnia, miasto powiatowe, urządzeniem mieszkaniem
objęcie 1300 wiele innych Piekarnie wydzierżawię Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 63 075

Nadszedł duży transport materjałów męskich damskich, na palta i mundurki
tanio sprzedaje
A. Wasilewska
Łódź, Nawrot 13.
Wejście z bramy. ng 17 541

Rzeźnictwo
kompletnem urządzeniem, miasto 8000 mieszkańców korzystnie wydzierżawię. Znaczek odpowiedź. Woźniak, Stęszew, Kosickiego 13. zd 62 875

Ogrodnictwo
warzywno-owocowe, 5 mórg, tanio do wydzierżawienia. Dardas, Brodziszewo, pow. szamotulski. ng 17 645

Dzierżawy czterdziestomorgowe, inwentarzem, żniwami, objęcie
1000 — 36-morgowe bez inwentarza, objęcie 500,— wydzierżawię. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 63 077

Gościniec, kolonjalką bez konkurencji
12 mórg ziemi, chlew, stodółkę, objęcie 1 000 wydzierżawię. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 63 078

22. ZGUBY

Unieważniam
zaginiony weksel na zł 50.— wystawiony J. Jakubowiak, żyro C. Pietrzykowski. Pietrzykowski. ng 17 112

23. ROZMAITE

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najnowszych fasonów. Ceny przystępne. Łódź, Suwalska 7 (przy Napiórkowskiego) Szymańska. ng 17 508

Swędzenie
oraz wyrzuty skórne usuwa Krem Lain-Age (z kogutkiem). — Nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka. ng 14 635

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Poszukuję
posady magazyniera, gospodarza, ekspedjenta, sprzedawcy w jednej z firm handlowych. Na gwarancje złożę żądaną kaucję. Zgłoszenia Orędownik, Łódź, — „Sp". ng 17 538

Bez środków
utrzymania poszukuję jakiejkolwiek pracy, zna szycie. Cechanowska, Łódź, Rzgowska 12. ng 17 535

Przyjmę posadę
celem wyuczenia się gotowania bez wynagrodzenia, najchętniej na majątek. Chrzanowska Tarnowo Podg. zd 62 113

Posady
w piekarni lub podobnej za kaucją lub pożyczką poszukuje panienka. Oferty Orędownik, Poznań zd 62 254

1 500 zł
złoży kaucji kawaler, dawniejszy sekretarz adwokacki w granicach otrzymania posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 247

27. WOLNE MIEJSCA

Sprzedawcy
specjalnych sadzonek winogron województwo Łódzkie, powiat kutnowski, poszukiwani. Zgłoszenia Orędownik, Łódź. n 17 729

Fryzjerkę
pierwszorzędną, wodnożelazkowa ondulacja, do lat 25, zaangażuję 15 listopada. Ożenek niewykluczony. Pisemne zgłoszenia: Adam Stypczyński, Poznań, Skryta 11. ng 17 647-8

Poważne
Towarzystwo Ubezpieczeń, prowadzące wszystkie działy, poszukuje kandydatów na przedstawicieli w miastach powiatowych i mniejszych miasteczkach. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 62 967/8

Do większego ogrodu pałacowego potrzebny od 1 stycznia 1936
ogrodnik (ogrodniczka)
kawaler lub żonaty, energiczny i sumienny. Uwzględnione będą siły pierwszorzędne z dobremi poleceniami i dłuższą praktyką. — Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków nadsyłać pod d 4762 Orędownik Poznań

Cholewkarz
zdolny w swym zawodzie od zaraz potrzebny. Zgłoszenia A Fabiańczyk, Chodzież, skład skór. zd 63 106

Kontroler
inkasent potrzebny zaraz. Gwarancja 600 zł Oferty Orędownik Poznań zd 63 071

Przykrawacz
cholewkarski, siła dobra, który zarazem klei i szyje może się zgłosić K. Strzeliński, Chodzież ul. Raczkowskiego 2. ng 17 651

Obrońca
prawny, dzielny, sumienny z małą gotówką miałby pewną egzystencję. Miejscowość wskaże. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań ng 17 643

Pracownika-czkę
podróżującego gotówka 300 zł przyjmie zaraz. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 62 574-5

Panią
do bufetu jako czynna lub cichą wspólniczkę, gotówka 1 500 zaraz przyjmie. Oferty Orędownik — Poznań zd 63 151

programy radjowe

KRAJOWE

Środa, 6 listopada.

Katowice — **13.30** muzyka lekka i taneczna z udziałem Stefana Witasa, z płyt. **15.20** giełda. **16.20** pieśni Szuberta w wyk. H. Hrabiówny (alt). **18.30** pog. „Z teki porad ogrodniczych na czasie". **18.45** płyty. **19** odczyt „Z działalności oświaty pozaszkolnej na Śląsku". **19.10** program. **19.20** przegląd prasy. **19.35** sport.

Kraków — **13.30** aud. dla dzieci z płyt. **14.00** koncert popul. z płyt. **18.30** skrzynka ogólna. **18.45** muzyka na cymbałkach w wyk. Bol. Romanowskiego. **19.00** poradnik turyst. **19.10** program. **19.20** płyty. **19.35** sport. **22.05** muzyka lekka z płyt. **23.05** muzyka taneczna.

Lwów — **13.30** koncert życzeń z płyt. **16.00** „Zagadki muzyczne dla dzieci starszych". **18.30** szkic literacki: „W cieniach epoki saskiej" z cyklu audycji „O dziwakach literackich". **18.45** fragm. operowe z płyt. **19.00** pog. „Interesujące dzieci — jedynak". **19.10** program. **19.20** płyty. **19.35** sport. **20.00** aud. muzyczno-parodystyczna „Gwiazdy przez kalkę". **22.05** muzyka lekka z płyt. **23.05** zespoły rewelersów i utwory lekkie z płyt.

Łódź — **13.30** rytmy taneczne z płyt; **15.12** giełda łódzka; **18.30** felieton społ. „Biały Krzyż". **18.45** z oper Masneta (płyty). **19.10** program. **19.20** płyty. **19.35** sport. **23.05** muzyka taneczna z płyt.

Środa, 6 listopada.

Toruń — **13.30** muzyka salon. z płyt. **15.20** giełda i komunikat żeglarski. **18.30** skrzynka techn. **18.40** życie kultur. Pomorza. **18.45** utwory fortep. w wyk. Ludmiły Janickiej. **15.00** wiadom. gospod. **19.10** program. **19.20** płyty. **19.35** sport. **22.05** muzyka lekka. **23.05** muzyka taneczna z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środę:

16.00 Königsw. Muzyka popularna.

17.00 Monachjum. Wesołe popołudnie muz. **Wrocław.** Koncert radjoork.

18.00 Königswust. Pieśni ludowe. **18.15 Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **18.30 Radio Paris.** Utwory Haendla.

19.00 — **Sztutgart.** „Trzech Straussów" — koncert rozrywkowy. **19.25 Wiedeń.** „Wesołe kumoszki z Windsoru" — opera Nicolaiego (tr. z Opery Wied.). **19.40 Oslo.** Koncert radjoork.

20.10 Bukareszt. Recital skrzypcowy. **20.35 Sottens.** Koncert symf. z udz. G. Piatigorskiego (wiolończ.). **20.45 Lipsk.** „Wielkie potpourri walców". **Königswust.** Koncert ork. wojsk. **Hamburg.** „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagniego. **20.50 Medjolan.** „Madame sans Gene" — opera Giordana pod dyr. kompozytora.

21.00 Królewiec. Koncert muzyki rosyjskiej. **Anglja (Reg. Progr.).** Utwory fort. Paderewskiego. **Kopenhaga.** Radjobal dla młodych. **21.05 Wrocław.** Muzyka austrjacka. **21.30 Anglja (Nat. Progr.).** Koncert symf. z Quens-Hallu z udz. pianisty J. Hoffmanna. **Paris P. T. T.** Wesoła aud. muzyczna. **21.45 Anglja (Reg. Progr.).** „Hrabina Marica" — operetka Kalmana.

22.00 Stockholm. Muzyka tan. **Budapeszt.** Symfonja „Eroica" — Beethovena pod dyr. E. Dohnayi'ego. **22.15 Rzym.** Pieśni ludowe. **22.20 Sztutgart.** Kwintet op. 114 Schuberta. **22.30 Königswusterhausen.** „Nocna muzyczka". **Strasburg.** Symfonja nr. VII Brucknera. **Wrocław.** Muzyka tan. **Wiedeń.** Muzyka popul. **Kolonja.** Muzyka lekka i tan.

23.00 Königswust. „Prosimy do tańca". **Hamburg.** Muzyka wieczorna. **Monachjum.** Muzyka lekka i tan. **Poste Parisien.** Muzyka lekka. **23.10 Budapeszt.** Muzyka tan. **23.30 Strasburg.** Muzyka lekka.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny. Soliści i chór. **Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka tan. **Wiedeń.** Melodje wiedeńskie.

Humor zagraniczny

Przemowa pijanego do laski.

— Jeśli cię podniosę, to ja sam położę — a jeśli ja się położę, to ty mnie nie podniesiesz. Zostań zatem, gdzie jesteś i kwita!

(„Domenica" — Medjolan). **S. F.**

Przedpłata na miesiąc listopad 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałą wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr 200 149

POTĘPIEŃCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

43)

Podniosła główkę, żeby spojrzeć na ojca, a on patrzał prosto przed siebie, na ustach zaś miał uśmiech nie będący niczem innem, jeno nerwowem drżeniem twarzy.

— Dam ci coś lepszego od błogosławieństwa, Lauro, — powiedział głośno — bo to, żem ci nic nie ofiarował na prezent ślubny, nie dowodzi bynajmniej, żebym miał zapomnieć o tobie. Dam ci przepiękny garnitur brylantowy, jakiego nigdy dotąd nie widziano w Anglji. Brylanty kupię sam i sam każę je według moich wskazówek oprawić.

Druchny były zachwycone.

Laura zaś uścisnęła zimną rękę ojca i odpowiedziała:

— Nie pożądam brylantów, mój ojcze, pragnę tylko twojej miłości i błogosławieństwa.

Mąż podał jej rękę. Kareta zajechała w bramę, bo deszcz ciągle jeszcze padał.

Artur Lovel stanął przy drzwiach.

— Żegnam cię, Arturze — powiedziała Laura — i mam nadzieję, że zachowasz dla mnie na zawsze życzliwość braterską — dodała, podając rękę młodemu człowiekowi.

— Pan Lovel wie chyba o tem, że będzie zawsze miłym gościem w Jocelyn's Rock — rzucił Filip Jocelyn — chodź, Lauro!

Młoda hrabina trzymała ciągle w rączce swojej rękę swego starego przyjaciela. Nie rozumiała nigdy, jaką głęboką żywił dla niej miłość, nie wiedziała też, jak on w tej chwili strasznie cierpieć musi.

Ale przywiązana była do niego i przykro jej było, że w dzień jej ślubu był taki blady i milczący.

— Zapewnijże mnie, że zawsze będziesz mi przyjacielem — szepnęła.

— Będę więcej, niż przyjacielem, będę niewolnikiem twoim, Lauro, i najwierniej służyć ci będę, gdy będzie tego potrzeba — odpowiedział młody człowiek poważnie.

Lady Haugthon wsiadła do karety, a za nią mąż jej; służba zaś, ustawiona na wilgotnym piasku, wydała okrzyk na pożegnanie młodej pani. Ale okrzyk ten podobniejszy był do jęku, niż do głosów wesela.

Artur Lovel nie powrócił do salonu. Pożegnał pana Dunbara i trzy druchny i puścił się w ślady powozu, unoszącego młodą parę małżeńską do sąsiedniej stacji Shorncliffe. Młodzi państwo obiadować mieli w Londynie, a pociągiem wieczornym udać się do Paryża.

Artur podążył pieszo do Shorncliffe. Deszcz ustał już nareszcie, ale wilgotne powietrze było ciężkie i mgła prawie nieprzenikniona.

Słowem, jeżeli poranek był ponury, popołudnie wcale weselszem nie było. Nic to jednakże Artura Lovel nie obchodziło, nie zwracał wcale uwagi na stan pogody. Za wiele zaprzątało go innych myśli, że zaś wycierpiał tyle w ostatnich czasach, nie był zdolny skupić uwagi na jednym przedmiocie.

To przypominał sobie twarzyczkę Laury, błyszczącą w mroku kościelnym w Lisford, to znowu nie widział nic, oprócz ponurej twarzy Filipa Jocelyna, który się przez cały czas ceremonji nie uśmiechnął ani raz jeden.

Obserwował był pana młodego z jakimś dziwnym uporem zmordowanego umysłu, szukał związku jego z trupem kobiety-topielicy. Może ta kobieta, młoda i widocznie ładna kiedyś, była ofiarą występnej miłości hrabiego, może została przezeń doprowadzona do rozpaczy i odebrała sobie życie w sam dzień ślubu okrutnego kochanka?

W chwilę potem młody człowiek reflektował się, szepcząc sam do siebie:

— Zazdroszczę temu człowiekowi, zazdroszczę mu, że sprzątnął mi z przed nosa bogatą dziedziczkę, o którą się starałem. Zazdroszczę mu miłości Laury. I dlatego oto dręczę się bezsensownemi podejrzeniami. Staram się wmówić w siebie, że hrabia jest nędznikiem, bo radbym mieć jakiś tytuł do czuwania nad ukochaną kobietą.

Szlachetna jego natura oburzała się na własne domysły, ale mimo to wszystko nie przestawał podejrzewać Jocelyna.

— Dlaczego miał taką zafrasowaną minę? Gdybym ja był na jego miejscu, zdawałoby mi się z pewnością, że świat przemienił się nagle w najrozkoszniejszy raj.

Dom Lovela był jednym z najpierwszych w Shorncliffe. Stary, dziwnej konstrukcji, z ogromnym dachem i wieżyczkami dębowemi, przedstawiał się wcale pokaźnie. Jasny ogień płonął w jednym z pokojów. Rolety nie były dotąd pozapuszczane u okien. To też przechodząc, spojrzał w okna i spostrzegł ojca, siedzącego przed kominem z dziennikiem w ręku.

Nie byłoby potrzeby barykadować się przed złodziejami w takiem spokojnem mieście, jak Shorncliffe. To też Artur nacisnął tylko klamkę od ulicy i drzwi mu się otworzyły.

Ojciec posłyszał w przedsionku czyjeś kroki i zapytał:

— Czy to ty, Arturze, wróciłeś?

— Ja, ojcze — odpowiedział młodzieniec, wchodząc do pokoju.

— Mam dużo z tobą do pomówienia, mój drogi. Zdaje mi się, że małżeństwo w Mandeley-Abbey wyrugowało z twej głowy wszystkie inne poważniejsze sprawy.

— Jakie poważniejsze sprawy, mój ojcze?

— Ano, czy zapomniałeś naprzykład o propozycji lorda Harrissona?

— O proponowanej mi posadzie w Indjach? Nie, drogi ojcze, nie zapomniałem o tem, tylko, że...

— Tylko, że co?

— Nie mogę się jakoś zdecydować.

Mówiąc to, Artur miał na myśli Laurę Dunbar, ale ona już jest teraz przecie hrabiną Jocelyn. Przykro nazywać ją tem nowem nazwiskiem. Prawda, ale czyż on może udać się na drugi koniec świata i pozostawić młodą kobietę samą bez żadnej opieki?

Sama, bez opieki? Toż ma przecież męża i ojca. Tak, ale ojciec wydawał się być nędznikiem, a mąż? Podejrzenia co do niego wzmagały się w młodym człowieku.

— Nie mam potrzeby, kochany ojcze, śpieszyć się tak bardzo. Lord Harrisson powiedział wszakże, że mam rok czasu do namysłu.

— Prawda — odpowiedział John Lovel — ale pół roku już upłynęło i oto otrzymałem dzisiaj drugi list od Harrissona. Żąda, abyś się zdecydował ostatecznie, bo jeden z jego krewnych prosi właśnie o ten sam urząd. Wierny obietnicy, pozostawia ci pierwszeństwo.

W ręku nieboszczki

Herr von Valterchoker, powróciwszy do Lisford, nie tracił czasu.

Udał się do oberży „Pod girlandą z róż", gdzie w niskiej stancji o ciemnych, brudnych obiciach już był zebrany sąd.

Przedstawiciele władzy i ludzie miejscowi zajęci byli wyłącznie śledztwem, klown tedy bez żadnej trudności dowiedział się od tychże ludzi ciekawych szczegółów.

Dowiedział się przedewszystkiem, że poznano w topielicy włóczęgę, przybyła do Shorncliffe w wigilję śmierci.

W tej chwili właściciel oberży składał właśnie zeznanie.

Drzwi od sali były otwarte, w ciasnym korytarzu pełno wystawało ludzi, by posłyszeć cokolwiek i deptali jedni drugim po nogach z dziką obojętnością.

Herr von Valterchoker miał łokcie śpiczaste, łatwo tedy utorował sobie przejście i bez skrupułu zajął stanowisko w samych drzwiach.

— Bóg ją wie, co to za jedna, jakaś widocznie włóczęga, mówił właściciel oberży do sędziego, a że to był dzień targowy, że pełno było w oberży, nie zwracaliśmy na nią uwagi. Zapytała, czy ją będę mógł przenocować, odpowiedziałem, że nie, bo my nie mamy łóżek dla takich gości. Usiadła w szynkowni i piła dżyn z piwem. Napój to bardzo odurzający, chociaż bardzo zdrowy, dodał, bacząc na własny swój interes. Następnie kiedy już miała zapewne ani grosza przy duszy, podeszła do drzwi w których było już i tak bardzo tłoczno i żadną miarą nie chciała z nich ustąpić, w chwilę zaś potem, gdy nadjechał konno lord Haugthon z miss Dunbar, rzuciła się jak szalona, padła pod konia tak, iż o mało jej nie stratowały i zaczęła coś głośno przemawiać do lorda. Miss Dunbar krzyknęła i...

— Poczekaj pan, przerwał sędzia, a cóż ona do lorda Haugthona mówiła?

— Nie wiem i bodaj że nikt nie słyszał, co mówiła, bo hrabia powiedział po chwili, iż to warjatka. Wszyscy też byliśmy tego samego zdania.

Potem lord zapowiedział, abym miał staranie o tę biedną kobietę i abym dał jej wszystko, co tylko zażądał. Podniesiono ją zupełnie bezprzytomną, ale wkrótce zapomocą octu, palonego papieru i innych środków, które jej do nosa przytykano, przyszła do siebie. Była jednak jak śpiąca, zaprowadziliśmy ją zatem do stancji nad stajniami, trochę opodal za domem. Stancja to wcale wygodna i czyściutka, jakby najpiękniejszy pokój gościnny. Nieraz sypiała w niej lokaje dżentelmanów, gdy gości jest dużo. Kazałem kucharce, ażeby poszła się zapytać, czy czego nie potrzebuje, nie potrzebowała jednak niczego. Rzuciła się w ubraniu na łóżko i zaraz twardo usnęła. Przy takim nawale zajęć nie mieliśmy czasu zajmować się włóczęgą; dopiero też rano przypomniałem ją sobie i oświadczyłem żonie, że warto by zajrzeć do biedaczki; zanieść jej śniadanie i dojrzeć, jak sobie tego życzył lord Haugthon. Ale żona odpowiedziała mi: Jej już niema, kochany Jamesie! Bill, parobek powiadomił mnie z rana, że jeszcze wczoraj wieczorem poszła gdzieś sobie. Jeżeli pan sędzia pragnie zbadać Billa, przyjdzie mu to bardzo łatwo, bo stoi tam oto w korytarzu, łatwo go zaś poznać po czerwonej głowie i fajce, którą nieustannie w gębie trzyma, — dodał konfidencjonalnie oberżysta.

Sędzia polecił przywołać Billa.

Wszedł on zaraz do sali z takiem rozradowaniem w twarzy, jakby chodziło o jaką zabawę.

Sędzia kazał mu naprzód wykonać przysięgę, a potem opowiedzieć wszystko, co wie o nieboszczce. Ale Bill nie rozumiał o co chodzi i trzeba było zadawać mu szczegółowe pytania.

Zeznał co następuje:

— Pomiędzy dziesiątą a jedenastą a bodaj trochę później jeszcze, gdym zamykał drzwi od podwórza i stajni; jakiś człowiek przystąpił do mnie i zapytał o kobietę, co po południu rozmawiała z hrabią Haugthonem.

Odpowiedziałem, ta kobieta jest tutaj, że śpi ponad stajniami i wskazałem palcem okienko, w którem migotało słabe światełko świecy. Przybyły człowiek udał się zaraz do stajni, wdrapał się po drabinie do stancyjki, którą zajmowała kobieta i w pięć minut później ukazał się z nią razem. Nieznajoma powiedziała mi, przechodząc, że udaje się do swego męża. Noc była ciemną, żem nie mógł dostrzec, jak wyglądał jej towarzysz, chociaż zdawało mi się, że głos jego nie był mi obcym, zdawało mi się, żem ten głos już gdzieś słyszał. Był to chłop wysoki, barczysty ubrany w kaftan aksamitny.

Oto wszystko, co sędzia mógł wydobyć z Billa, macając go na wszystkie strony.

Nie było to zbyt wiele.

Widziano nieboszczkę w oberży około pół do jedenastej z obcym jakimś człowiekiem i odnaleziono ją zaraz nazajutrz utopioną i zahaczoną o nadbrzeżne krzaki w pobliżu Lisford.

Nie debatowano długo nad spisaniem protokółu.

Znaleziono kobietę utopioną i basta.

Nikt ani żartem nie przypuszczał tutaj zbrodni.

Coby komu przyszło ze śmierci nieszczęśliwej włóczęgi, nie mającej złamanego szeląga przy duszy?

Musiała najprzędzej, po rozstaniu się z mężczyzną, zabłądzić w ciemności, zeszła nad rzekę i albo przypadkiem w nią wpadła, albo się sama w nią rzuciła.

Sędzia i przysięgli porozchodzili się do domów, a że była to godzina herbaty, więc i tłum opuścił także salę i korytarz „Pod gierlandą z róż".

Pozostał tylko sam Herr von Valterchoker i siadł do stołu z gospodarzem i jego żoną w małym czyściutkim pokoiku, gdzie palił się ogień, jaki tylko palić się może w oberży.

W pokoiku znajdowała się klatka z ptaszkiem, przykryta kawałkiem zielonej kitajki; fajki gliniane, ułożone w bukiet i wetknięte w dzbanek fajansowy od piwa, zegar nakręcający się co ośm dni, sztych, przedstawiający dyliżans, wyjeżdżający z Shorncliffe i zawieszony ponad posążkami z palonej gliny, przyozdabiającemi kominek.

Herr von Valterchoker nie był wielkim amatorem herbaty, ale teraz pił jej tyle, wiele mu tylko nalewała gospodyni.

Rozmawiano o ślubie miss Dunbar, o kobiecie utopionej i o przeprowadzonem śledztwie.

Z rozmowy tej Herr von Valterchoker dowiedział się, iż przed rozpoczęciem badań, sąd i doktór z Lisford udawali się do stancji, w której trup był złożony i że doktór następnie oświadczył, jako nieboszczka wpadła żywą do wody i śmierć znalazła w rzece, skutkiem utopienia.

— A może pragnąłbyś pan zobaczyć tę biedaczkę? zapytała oberżystka klowna.

Ponieważ odpowiedział, iż bardzo jest ciekawy, gospodyni po herbacie zapaliła świecę i poprowadziła gościa do pokoju, w którym leżały zwłoki.

— Jest coś znajomego mi w tej twarzy, jest w niej coś, co mi dziecko z blond włoskami i niebieskiemi oczkami przypomina. No, nie długo byłeś wdowcem, panie Jarvis, albo Jocelyn Gilbert, czy też Filipie Jocelyn, hrabio Haugthon! mruczał klown i wpatrywał się dalej w trupa.

Dopiero brzęk kluczyków, upadających na podłogę wyrwał go z zadumy.

Upuściła je gospodyni, a że była bardzo otyła i trudno jej się było przychylać, znacząco spojrzała na klowna.

— Może pan? zaczęła.

— Podniesie mi kluczyki, dokończył Herr von Valterchoker. Ależ jak najchętniej, dodał i pozostawił świecę na ziemi, nachylił się, podniósł kluczyki i coś jeszcze, czemu się, pozostając w postawie pochylonej, uważnie przypatrywał.

Był to strzępek roboty na drutach w kolorach: różowym, zielonym i niebieskim, ale klown przypatrywał mu się z taką badawczością, jakby to było coś niezmiernie ważnego.

Podniósł się potem i pokazując strzępek ów gospodyni, zapytał, co to może być takiego.

— Ot, ta biedna istota trzymała to w zaciśniętej dłoni, objaśniła oberżystka. Pan doktór Manders musiał użyć całej siły, aby jej otworzyć rękę i wydobyć te strzępy.

— Ale nie przywiązywał pan doktór żadnego znaczenia do tego łacna?

— Żadnego, proszę pana.

— A sędziowie?

— Ani sędziowie.

— Hum! mruknął klown, co to za zdolni, co to za sprytni ludzie, ci panowie sędziowie! Jakie to prawdziwe dla nas szczęście, że mamy takich dzielnych mężów! Jak oni korzystają skwapliwie z każdej okoliczności, ażeby ukryć zbrodnię.

Wyciągnął z kieszeni starą jakąś kopertę i włożył w nią owe strzępy.

— Jeżeli pani nie ma nic przeciwko temu, to ja to zabiorę?

— Zapewne dla osobliwości, co? A, no, zabieraj pan sobie z Bogiem.

— I więcej nic nie znaleziono przy tej kobiecie, żadnego listu, żadnego papieru, z któregoby się dowiedziano, kto ona?

— Nic a nic nie znaleziono!

— No, nie chcę przetrzymywać pani dłużej w tym zimnym pokoju; zanim będzie kolacja, przejdę się trochę.

Wziął kapelusz i wyszedł na ulicę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Publiczna spowiedź „sanacji“ wileńskiej

Jeszcze sprawy zakulisowe „sanacyjnych“ związków zawodowych w Wilnie

(Od własnego korespondenta „Orędownika“)

Wilno, w listopadzie

Zaledwie parę dni upłynęło od momentu zamieszczenia przez nas artykułu, omawiającego stosunki w tworzonych i kierowanych przez „sanację“ wileńską związkach zawodowych, a oto w czwartobrygadowem pisemku „sanacyjnem“ „Słowo“ ukazały się „rewelacje“, w stu procentach potwierdzające wiadomości, przez nas podane. Z „rewelacjami“ temi wystąpił sam naczelny redaktor „Słowa“, p. Stanisław Mackiewicz, podpisujący się pseudonimem „Cat“.

Od czasu zakończenia niepomyślnej dla siebie kampanji wyborczej, która pozbawiła go mandatu poselskiego, nie przestaje p. Mackiewicz piorunować na kierowników oficjalnej polityki BBWR. na kresach północno-wschodnich i nie żałuje im słów nieraz b. gorzkiej prawdy. W szczególności dostaje się b. posłowi Birkenmayerowi, który w ciągu ostatnich paru lat, jako sekretarz wojewódzki BBWR., był faktycznym kierownikiem polityki tej organizacji, no i rozdawcą mandatów poselskich przy ostatnich wyborach sejmowych.

Dzięki tej okoliczności jesteśmy dziś świadkami pociesznego widowiska — czegoś w rodzaju publicznej spowiedzi, przyczem klasyczny reprezentant czwartej brygady występuje w roli spowiednika, który ujawnia grzeszki swych niedawnych sojuszników z innych brygad prorządowych.

Z tego aktu skruchy na łamach „Słowa“ dowiedzieliśmy się następujących szczegółów, doskonale ilustrujących nasze twierdzenia odnośnie genezy i działalności „sanacyjnych“ związków zawodowych w Wilnie.

„Słowo“ nietylko potwierdza fakt istnienia tych związków i sposobu rekrutowania do nich członków tak, jakieśmy to już przedstawili, ale ponadto ujawnia inną okoliczność, a mianowicie istnienie w łonie samych związków zawodowych walki konkurencyjnej. Walka ta rozpoczęła się z chwilą przyjazdu do Wilna p. Birkenmayera, który po objęciu sekretarjatu BBWR. w Wilnie przystąpił do „aktywizacji“ „sanacyjnych“ związków zawodowych, o istnieniu których mało kto przedtem wogóle w Wilnie słyszał.

Jak ta „aktywizacja“ odbywała się, dowiadujemy się z następującego ustępu artykułu „Słowa“ z dn. 1 listopada roku bież.:

> W protokułach sądu okręgowego znajdziemy ciekawe zeznania dyrektora autobusów miejskich o tem, do jakiej drobiazgowości posuwał się pan Birkenmayer w protegowaniu członków ZZZ. podczas ich walki z drugim związkiem BLOKOWYM (podkreśl. „Słowa“). Na czele ZZZ. w Wilnie stał i stoi p. Klukowski jednocześnie referent bezpieczeństwa w Starostwie wileńsko-trockiem.

Od siebie dodać możemy, że p. Klukowski doniedawna był działaczem akademickim, występując na wiecach i zebraniach studenckich jako członek Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Ciekawi jesteśmy, czy i na terenie uniwersyteckim działał on w tym samym charakterze funkcjonarjusza służby bezpieczeństwa, jak czyni to obecnie na terenie organizacyj robotniczych. Zresztą jest to system, praktykowany przez piłsudczyków od pierwszych dni istnienia odrodzonej Polski, więc nas on nie dziwi, ale za słuszne uznać musimy „nauki“, jakie udziela teraz „Słowo“ obecnemu rządowi, pisząc, iż:

> zarówno p. Klukowski, czy p. Birkenmayer, czy każdy posterunkowy reprezentuje prawny porządek państwa. Stanowią oni służbę bezpieczeństwa województwa, która stanowi część służby bezpieczeństwa całego państwa. I mamy prawo domagać się od rządu, aby stanowiska urzędników służby bezpieczeństwa nie były łączone z kierownictwem ZZZ. tak samo, jak z kierownictwem jakiejkolwiek organizacji politycznej. Pan Klukowski, skoro jest referentem bezpieczeństwa, powinien złożyć swój urząd „prezesa Okręgowej Rady Zawodowej Związku Związków Zawodowych“.

Wielka jednakże szkoda, że działaczom „sanacyjnym“ otwierają się oczy na szkodliwość kierowania pracą polityczną i społeczną w kraju przez urzędników wydziałów bezpieczeństwa dopiero po 9-ciu latach systematycznego uprawiania tej metody działania; dokładnie wtedy dopiero, gdy ci funkcjonarjusze służby bezpieczeństwa pozbawili pewnych panów mandatów poselskich, no i diet do tych mandatów przywiązanych.

Gdyby zasadę niemieszania się administracji państwowej wogóle, a służby bezpieczeństwa w szczególności, do wewnętrznych spraw organizacyj społecznych czy zawodowych nie zaprzestano respektować po maju 1926 r., możeby dziś nie doszło do „rewelacyjnych“ wynurzeń redaktora „Słowa“, a dorożkarze wileńscy nie mieliby potrzeby bronienia się przed „niehonorowością“ swych „sanacyjnych“ prezesów przez zakładanie „honorowego“ związku zawodowego.

Pyszne zdjęcie z toru wyścigowego. Podczas startu na wyścigach w Nowym Jorku, koń dżokeja Herberta stanął dęba, usiłując zrzucić z siebie jeźdźca. Zanim jeździec zdołał go opanować i zmusić do biegu, minęła dłuższa chwila. Mimo tak poważnego opóźnienia, wyprzedził wszystkich współzawodników i pierwszy dobiegł do mety

Nos chroni nas przed wchłanianiem kurzu

Lekarz niemiecki dr. Lehman, z Berlińskiego Instytutu Fizjologji Pracy, ustalił, że dobrze funkcjonujący nos winien uniemożliwić wchłanianie 70% kurzu. Doświadczenie było przeprowadzone w ten sposób, że do nosa wpompowano powietrze ze ściśle ustaloną zawartością kurzu. Następnie z uchodzącego przez nos powietrza ważono ilość zawartego w nim kurzu. Badania te potwierdzają powszechną zresztą opinję, że wszelakie choroby gardła i krtani powstają skutkiem dostania się zarazków chorobotwórczych przez jamę ustną, a nie przez nos.

Mama lama wyprowadza po raz pierwszy w świat swego noworodka (w zwierzyńcu londyńskim).

SPORT

Czarni pokonali Podgórze 2:1 (2:0)

Lwów. Przedostatnie spotkanie z cyklu finałowych rozgrywek o wejście do ligi pomiędzy mistrzem okręgu lwowskiego, a „Podgórzem“ zakończyło się nieznaczną lecz zasłużoną wygraną „Czarnych“, dla których obie bramki strzelił Żurkowski. Jedyny punkt dla „Podgórza“ strzelił Ściborowski. Sędziował p. Krukowski.

Po tym wyniku w tabeli prowadzi „Dąb“ z 4 punktami (3 gry i stos. bramek 9:4), 2) „Czarni“ 4 p. (4.6:10), 3) „Podgórze“ 2 p. (3.4:5).

Do rozegrania pozostało jeszcze spotkanie „Dąb“ i „Podgórze“, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Krakowie. Aby wejść do ligi „Podgórze“ musi spotkanie wygrać i to w stosunku przynajmniej 3:0 lub 5:1. Wynik remisowy bowiem już definitywnie przesądzi, że do ligi wejdzie „Dąb“ jako trzecia drużyna Śląska (c)

Sport w Łodzi

Gry sportowe

Gry sportowe. W dalszym ciągu rozegranych spotkań w grach sportowych osiągnięto w ciągu ostatniej niedzieli następujące wyniki: w koszykówkę męską Makabi pokonała Jutrznię 44:16, i S. K. S. 23:19. W szczypiorniaka I. K. P. pokonało S. K. S. 11:4. Wszystkie spotkania rozgrywane były o mistrzostwo klasy B.

Kolarstwo

Kolarstwo. W ubiegłą niedzielę na zakończenie sezonu kolarskiego K. S. Wima zorganizowała wyścig kolarski wewnętrzno klubowy na przestrzeni 50 klm o nagrodę kierownika sekcji kolarskiej Wimy. Wyścig ten wygrał pewnie w dobrym czasie Jaskólski przebywając 50 klm w czasie 1 godz. 26 minut. Drugie miejsce zajął Banaszek o długość roweru. Trzecie miejsce zajął Kacprzak, czwarte Leśkiewicz. Kołodziejczyk, który jest również kolarzem Wimy spowodu dyskwalifikacji nie startował.

Piłka nożna

Burza mistrzem klasy B. W trzeciem decydującem spotkaniu piłkarskiem o tytuł mistrza klasy B okręgu łódzkiego między pabjanicką Burzą a łódzkim Widzewem, które odbyło się w Pabjanicach, Burza odniosła zwycięstwo bijąc niespodziewanie Łodzian w wysokim stosunku 6:0 (2:0). Gospodarze grali przez cały czas niezwykle ambitnie i przeważali zdecydowanie. Widzew tym razem wypadł niezwykle słabo i nie potrafił nawet przeciwstawić równorzędnej gry. Sędziował p. Egierski. Publiczności 500 osób. Dzięki temu zwycięstwu Burza zdobyła definitywnie tytuł mistrza klasy B okręgu łódzkiego na rok 1935

„Zjednoczone“ zwyciężają. W drugim spotkaniu o tytuł mistrza klasy C okręgu łódzkiego w piłce nożnej, fabryczna drużyna Zjednoczone ponownie zwyciężyła W. R. S. w stosunku 1:0. Gra z obu stron była niezwykle ambitna i zażarta. Jedyna bramka dnia padła już w pierwszej połowie z rzutu karnego, bitego przez Niewiadomskiego. Tak więc Zjednoczone zakwalifikowało się do rozgrywki decydującej o tytuł mistrza z mistrzem grup prowincjonalnych Konstantynowskim Klubem Sportowym.

K. S. Jedność mistrzem turnieju. W ubiegłą niedzielę zakończono w Łodzi trwający od kilku tygodni wielki turniej piłkarski dla klubów niezrzeszonych, zorganizowany przez Ł. K. S. w celu wyłowienia ukrytych talentów piłkarskich. Ostatnie dwa spotkania w półfinałach przyniosły naogół wyniki przewidywane, a mianowicie: K. S. Strzelec pokonał K. S. Gdynię w stosunku 3:2, zaś K. S. Jedność zwyciężył K. K. O. w stosunku 1:0. Tak więc po kilku tygodniach rozgrywek pomiędzy 31 zgłoszonych drużyn, pierwsze miejsce zajęła drużyna K. S. Jedność przed K. S. Strzelec i Gdynią. Wymienione drużyny jako finaliści turnieju otrzymują nagrody w postaci sprzętu piłkarskiego ufundowanego przez Ł. K. S.

Pięściarstwo

Łódź na mecz z Poznaniem. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Poznania. Spotkanie to będzie poniekąd próbą tych dwóch miast przed drużynowemi mistrzostwami Polski, wiemy bowiem, że Łódź będzie oparta na drużynie I. K. P., zaś Poznań na Warcie. Łodzianie wystąpią na mecz z Poznaniem w następującym składzie: waga musza — Bartniak albo Gluba, waga kogucia — Gotfryd, waga piórkowa — Spodenkiewicz, waga lekka — Woźniakiewicz, waga półśrednia — Taborek, średnia — Chmielewski, półciężka — Pietrzak i ciężka — Kłodas.